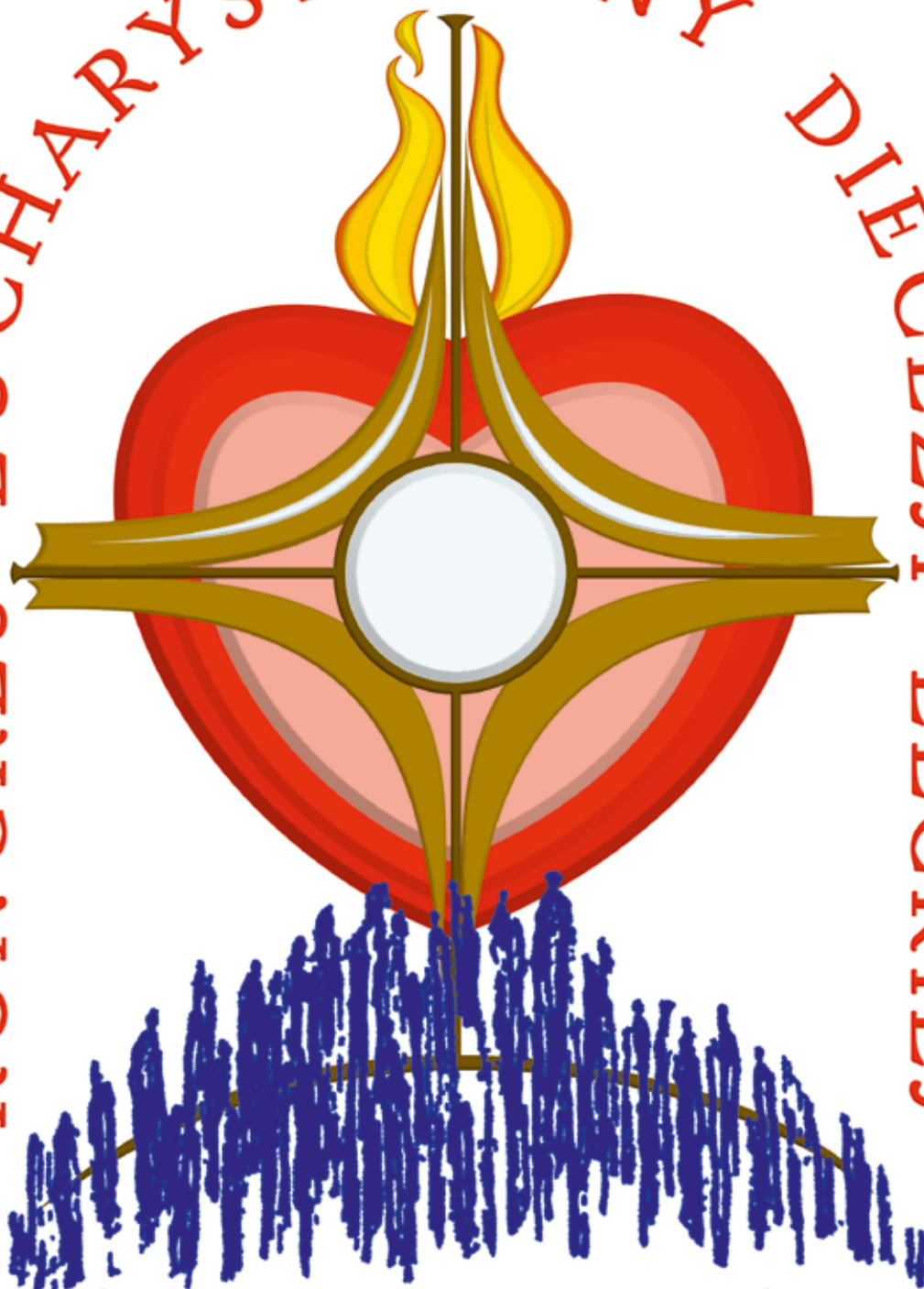


MARTYRIA

ISSN 1428-1627
Miesięcznik Diecezji Etckiej

MARZEC 2024 NR 3 (389)
Rok XXXI

KONGRES EUCHARYSTYCZNY
DIECEZJI ETCKIEJ



JA JESTEM Z WAMI

28.03.2024 - 4.06.2026

- str. 2 Czas życzeń
- str. 3 Słowo PASTERZA
- str. 5 PAMIĘTAMY
- str. 6 Wigierski SKRAWEK NIEBA
- str. 7 R.I.P.
- str. 8 Trzy Wielkie Dni
przeżyte w rodzinie
- str. 9 Dar z SIEBIE
- str. 10 Pełna ŁASKI - Czysta
TAJEMNICA
- str. 11 Otwórz OCZY -
zaczynij MYŚLEĆ
- str. 12 Trwać we WSPÓLNOCIE
- str. 13 Zawalczyć o SENS
- str. 14 Pokochać MISJE
- str. 15 Sens pielgrzymowania
- str. 17 Być KOBIETĄ
- str. 18 Z wizytą w Parafii -
BAKAŁARZEWO
- str. 19 Jezu ukrzyżowany
sensem cierpienia
- str. 20 ZAMYŚLENIA
- str. 21 Młodzi - MŁODYM
- str. 22 WARTOŚCI w polityce
- str. 23 Nasz ŚWIETY
- str. 24 Rak - tu nie ma wyboru
- str. 26 Ku KONGRSOWI
- str. 28 ZAWIERZENIE rodzi POKÓJ
- str. 30 Z historii KOŚCIOŁA
w Polsce
- str. 31 Z SANKTUARIUM Bożego
Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 32 CARITAS
- str. 34 MARTYRIA DZIECIOM
- str. 35 Gotowanie z MARTYRIĄ



Alleluja!
**JEZUS
ŻYJE**

„Chrystus Pan zmartwychwstał!” – tymi słowami Kościół oznajmia głosem kapłanów tę prawdę o zmartwychwstaniu w czasie rezurekcji, a wierni odpowiadają: „Prawdziwie zmartwychwstał”.

Tymi słowami i ja obwieszczam fakt dokonanego cudu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa oraz daję świadectwo wiary, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i jest obecny w Eucharystii pod postacią chleba i wina. On żyje i jest z nami. Chrystus żyje. On jest naszą nadzieją, że tak jak On zmartwychwstał my wszyscy, którzy w Niego wierzymy zmartwychwstaniemy. On jest w nas, jest z nami i nigdy nas nie opuszcza, nawet gdy się od Niego oddalamy. Zmartwychwstały pragnie dać nam siłę i nadzieję dlatego mówi do nas: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J6, 54)

Drodzy Czytelnicy Martyrii życzę Wam osobistego, przemieniającego spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym i niech On napelni Wasze serca potrzebnymi łaskami, prawdziwą radością, nadzieją, pokojem i miłością. Niech wiara w Zmartwychwstałego Pana dodaje Wam siły do dawania świadectwa o Jezusie Chrystusie Zmartwychwstałym w rodzinie, miejscu pracy i przebywania. Głoście, że Jezus żyje i my w Nim żyć będziemy! Na czas radosnego przeżywania Świąt Zmartwychwstania Pańskiego zapewniam Was o mojej modlitwie i z serca błogosławię.

+ Jerzy Mazur SVD

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, współpraca: Monika Rogińska, korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl



Diecezja
Ełcka

masuniatravel

Biurowo Turystyczne
ul. 3 Maja 10, 19-300 Ełk
+48 570 580 633
biuro@masuniatravel.pl

List Pasterski przed rozpoczęciem Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łódzkiej

W czasie Wielkiego Postu stajemy przed Jezusem Chrystusem Ukrzyżowanym, by rozważać Jego cierpienie i śmierć na krzyżu. Stojąc pod krzyżem Chrystusa, uczymy się mądrości, która płynie z krzyża i wołamy: „Bądź pozdrowiony, Krzyżu Chrystusa!”. Uczymy się miłości, którą obdarzył nas Bóg, oddając życie za nas.

O tej miłości Boga Ojca do człowieka Jezus Chrystus mówił podczas nocnej rozmowy z Nikodemem, jak słyszeliśmy w Ewangelii: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Jest to najpiękniejsze i najbardziej pocieszające stwierdzenie w Piśmie Świętym, bo ukazuje świat, który Bóg stworzył i go kocha, a przede wszystkim miłuje człowieka i pragnie jego zbawienia.

Jezus tak jak Nikodemowi tak dzisiaj nam przekazuje najważniejsze przesłanie: „Kto we Mnie wierzy, nie podlega potępieniu”. Jesteśmy wzywani do wiary w Jezusa Chrystusa, który „do końca nas umiłował” i po zmartwychwstaniu pozostał z nami – szczególnie w Eucharystii pod postacią chleba i wina.

W naszej diecezji przygotowujemy się do Kongresu Eucharystycznego, dlatego pozwólcie, że w tym liście pasterskim wprowadzę Was w jego ideę i cel oraz poproszę o modlitwę i zaangażowanie w wydarzenia kongresowe.

KONGRESY EUCHARYSTYCZNE ODNOWIENIEM WIARY W OBECNOŚĆ CHRYSUSA W EUCHARYSTII

Idea organizowania Kongresów Eucharystycznych zrodziła się we Francji w drugiej połowie XIX wieku jako odpowiedź na trudne czasy po rewolucji francuskiej, a także na wpływy masonerii. Kongresy zrodziły się jako wielkie manifestacje chrześcijan, których celem było umocnienie oraz odnowienie więzi z Chrystusem obecnym w Eucharystii. Katolicy chcieli podkreślić swą obecność w życiu publicznym, gdy religię i chrześcijan z tej przestrzeni zaczęto usuwać.

Pomysł zorganizowania Kongresu Eucharystycznego powstał wśród ludzi świeckich, oczywiście kierowanych przez kapłanów. Pierwszy odbył się w Lille w 1881 roku, zorganizowany przez Emilię Tamisier i jej kierownika duchowego św. Piotra Ey-marda, nazwanego „Apostolem Eucharystii”. U podstaw zorganizowania pierwszego i następnych kongresów była wiara, że Eucharystia ma moc odnowienia Kościoła i przemiany świata oraz przekonanie, że Chrystusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie należy oddawać cześć i uwielbienie.

W ostatnich latach także w naszej diecezji zauważamy, jak przetacza się potężny walec dechrystianizacji. Widzimy, jak są ośmieszane wartości chrześcijańskie, ośmieszani ludzie praktykujący swoją wiarę,

jak u wielu ochrzczonych osłabła wiara w realną obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii albo całkowicie ją utracili. Ten kryzys jeszcze bardziej uwidocznił się w czasie covidowej pandemii naznaczonej lękiem i zamknięciem, a przez to szukaniem Boga tylko za pośrednictwem środków społecznego przekazu.

Zauważamy również, że praktykowanie wiary poprzez uczestniczenie we Mszach Świętych niedzielnych i w święta zmniejsza się, a także maleje liczba przystępujących do Komunii Świętej. Papież Grzegorz Wielki powiedział: „Wierni od nas odchodzą, a my milczymy”. W diecezji łódzkiej nie chcemy milczeć, pragniemy szukać nowych dróg i metod ukazywania miłości Boga do człowieka, zwracać uwagę na Jego obecność wśród nas – szczególnie w Eucharystii. Jezus Chrystus pozostał z nami, by pobudzać do życia w Nim i dla Niego, by umacniać nas do pokonywania wszelkich zagrożeń i trudności.

Eucharystia jest darem miłości i naszym najpiękniejszym skarbem, który odkrywamy, uczestnicząc we Mszy Świętej, adorując Najświętszy Sakrament, czy klęcząc przed tabernakulum. Z wiarą powtarzajmy za św. Janem Marią Vianneyem: „On jest tu”.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

Stojąc przed wspomnianymi wyzwaniem i szukając



dróg pozytywnej na nieodpowiedzi, a przede wszystkim wsłuchując się w głos Ducha Świętego, pragnę zaprosić wszystkich diecezjan, duchownych i świeckich, a także przybywających na terenie naszej diecezji do eucharystycznej odnowy i ożywienia eucharystycznej żarliwości poprzez Kongres Eucharystyczny.

Uroczysta inauguracja Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łódzkiej będzie miała miejsca 28 marca, w Wielki Czwartek, w czasie Mszy Krzyżma Świętego w katedrze. Kongres potrwa dwa i pół roku, zakończymy go 4 czerwca 2026 roku w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Hasłem Kongresu będą słowa obietnicy Jezusa danej Apostołom i nam przed Wniebowstąpieniem: „JA JESTEM Z WAMI”.

Kongres zostanie podzielony na trzy etapy. Pierwszy etap: od Wielkiego Czwartku do końca roku 2024, drugi etap: cały rok 2025 i trzeci etap: rok 2026 do Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli do 4 czerwca. W czasie pierwszego etapu

będziemy przeżywać wydarzenia kongresowe bardziej na poziomie parafialnym, czyli w parafiach. Kongresowe dni centralne każdego etapu będą od Wigilii Zesłania Ducha Świętego do Uroczystości Bożego Ciała.

KONGRES CZASEM ŁASKI DLA DIECEZJI

Kongres Eucharystyczny jest czasem łaski i szansą dla Kościoła ełckiego – wezwaniem do odnowienia wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w Sakramencie Ołtarza i ożywienia naszych relacji z Bogiem obecnym w Eucharystii. Zapraszam Was, Drodzy Bracia i Siostry, do czynnego w nim udziału. Niech stanie się on wielką wspólną modlitwą duchownych i świeckich, dziękczynieniem za Eucharystię, za szafarzy Eucharystii, wypraszaniem łaski powołania kapłańskiego dla ludzi młodych, szukaniem nowych dróg i sposobów głoszenia Ewangelii, odnową kultu eucharystycznego w parafiach.

Pragniemy, by Eucharystia stawała się siłą inspirującą do wypełniania misji głoszenia Ewangelii o zbawieniu i służenia bliźnim, szczególnie chorym, samotnym i potrzebującym. Pomóżmy powrócić do Chrystusa tym, którzy się od Niego oddalili. Ten cel osiągniemy poprzez uczestniczenie we Mszach św., przyjmowaniu Komunii świętej, trwaniu na adoracji przed najświętszym Sakramentem a także poprzez formacje eucharystyczną.

Zachęcam Was, Bracia i Siostry, poznawajcie wartość Eucharystii, odnawiajcie relacje z Chrystusem, ożywiajcie Wasze życie eucharystyczne i pomagajcie innym spotykać

się z Bogiem. Szczególnie Wy, Drodzy Rodzice, pomagajcie dzieciom spotykać się z Chrystusem na Mszach Świętych. Do poznawania wartości Eucharystii pragnę zachęcić Was słowami św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, to służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościoła”. Natomiast jako zachętę do adoracji przywołuję słowa św. Jana Pawła II: „Największe zło świata możemy pokonać mocą adoracji eucharystycznej”. W ten sposób zwyciężajcie więc każde zło.

Zachęcam Was do pogłębiania wiedzy na temat realnej i rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii poprzez zagłębianie się w Słowo Boże, uczestniczenie w seminariach, konferencjach, katechezach i spektaklach eucharystycznych oraz indywidualną lekturę. Dawajcie świadectwo Waszej żywej wiary poprzez udział w wydarzeniach kongresowych w parafiach, w procesjach eucharystycznych, nabożeństwach oraz koncertach uwielbienia.

Drodzy Młodzi, pragnę zachęcić Was do poznania Waszego rówieśnika, piętnastolatka, geniusza komputerowego, który ukochał Eucharystię – bł. Carla Acutisa. On spędzał dużo czasu z Jezusem, zwłaszcza na Mszy Świętej, w której uczestniczył codziennie, modlił się przed tabernakulum, a potem ogłaszał wszystkim słowami i gestami miłości, że „Bóg nas kocha i zawsze na nas czeka”. Pamiętaj, Jezus Cię kocha i czeka na Ciebie, bo powiedział: „Ja jestem z wami”.

Niech w całej naszej diecezji trwa wielka modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencjach Kongresu. Proszę

o nią także chorych i cierpiących o ofiarowanie swoich cierpień w kongresowych intencjach.

Trwajmy razem z Maryją, Matką Kościoła, Patronką naszej Diecezji i prośmy Ją, by nas prowadziła w czasie Kongresu i wołajmy: Maryjo, Niewiasto Eucharystii, prowadź, bo Ty znasz drogę do Jezusa. Prośmy Patronów Kongresu, by wypraszali nam moc Du-

cha Świętego, by „Eucharystia stawała się naszą autostradą do nieba”. Niech ta modlitwa i to wołanie nas przemienia.

Z serca wszystkim błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

+ Jerzy Mazur SVD
Biskup Ełcki



<p>MARZEC 2024</p> <p>02-03.03 - Rekolekcje dla nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Św. (I tura)*</p> <p>15-17.03 - Rekolekcje dla Stypendystów Dzieła Nowego Tysiąclecia</p> <p>16.03 - Dzień skupienia dla Bractwa św. Józefa*</p> <p>22-24.03 - Rekolekcje z warsztatami - Liturgia na przestrzeni wieków</p> <p>29.03-01.04 - Triduum Paschalne i Święta Wielkanocne w klasztorze</p> <p>KWIECIEŃ 2024</p> <p>06-07.04 - Weekend - Kursu Alpha</p> <p>19-21.04 - Rekolekcje biblijne*</p> <p>MAJ 2024</p> <p>11.05 - Dzień skupienia dla Instytutu Maryi Służebnicy Pańskiej*</p> <p>17-19.05 - Rekolekcje formacyjne dla Rycerzy Jana Pawła II*</p> <p>25-26.05 - Rekolekcje dla Wspólnoty Nazaretu</p> <p>27.05-01.06 - Wyciszenie dla Seniorów w duchu kamedulskim</p> <p>CZERWIEC 2024</p> <p>02-08.06 - Rekolekcyjny turnus zdrowotny z postem i dietą św. Hildegardy</p> <p>14-16.06 - Rekolekcje z modlitwą uwielbienia - O. Józef Witko OFM</p>	<p>LIPIEC 2024</p> <p>25-29.07 - Wakacje z liturgią - ks. Daniel Kowalski</p> <p>WRZESIEŃ 2024</p> <p>02-06.09 - Wyciszenie dla Seniorów w duchu kamedulskim</p> <p>07-08.09 - Rekolekcje dla nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Św. (III tura)*</p> <p>13-15.09 - Warsztaty liturgiczne - ks. Daniel Kowalski</p> <p>28.09 - Wigierski dzień środowisk twórczych, wernisż poplenerowy</p> <p>PAŹDZIERNIK 2024</p> <p>05.10 - Dzień skupienia dla DNNU*</p> <p>12.10 - Dzień skupienia dla osób należących do Kół Różańcowych*</p> <p>19-20.10 - Rekolekcje dla nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Św. (III tura)*</p> <p>21-24.10 - Kapłańskie ogólnopolskie z Wilnem (25.X) - ks. dr Zbigniew Skuza</p> <p>25-27.10 - Rekolekcje dla małżeństw*</p> <p>LISTOPAD 2024</p> <p>12-15.11 - Rekolekcje kapłańskie diecezjalne</p> <p>25-28.11 - Rekolekcje kapłańskie ogólnopolskie z Biblią*</p>
---	--

WIGIERSKIE WTORKI Z BIBLIĄ*

A.D. 2024: 5.III / 2.IV / 14.V / 4.VI / 2.VII / 6.VIII / 3.IX / 1.X / 5.XI / 3.XII (po Mszy Św. wieczornej)

W CIĄGU ROKU JEST MOŻLIWOŚĆ INDYWIDUALNEGO KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

*Rekolekcje prowadzi ks. dr Jacek Stefański, urodzony w Izraelu, kapłan diecezji ełckiej, biblista, były wieloletni ojciec duchowny kleryków oraz wykładowca Pisma świętego i języka hebrajskiego. Obecnie posługuje jako kierownik duchowy i zajmuje się formacją rekolekcyjną oraz biblijną w Pokamedulskim Klasztorze i Wigierskim Aroponagu Nowej Ewangelizacji.

WIĘCEJ INFORMACJI:
(For more information)

www.parafia.wigry.pro
Wigry 11, 16-402 Sowałki
tel.: 87 566 24 99
rekolekcje@wigry.pro

FUNDACJA WIGRY PRO OFERUJE:

- noclegi w ramach wigierskich
- dni kamedulskie i regimbu
- rewiolucje in. in. wiza w. b. d. w. k. b. p.
- spotkania papieża, wyławy
- wystawy tematyczne, sala katedrałki
- przystan. kuki, jachty, kofce w. b. d. w. k.
- warsztaty z kucharz. kamedulskimi i regimbu





ks. dr Marcin Sieńkowski
– rektor WSD Elk

U honorowanie bp. Jerzego Mazura Księgą Pamiątkową

Redakcja czasopisma naukowego pt. „Studia Elckie” we współpracy z Wyższym Seminarium Duchownym w Elku miała ogromny zaszczyt uhonorować bp. Jerzego Mazura – Dostojnego Jubilata – Księgą Pamiątkową.

W 2023 r. bp Mazur obchodził trzy ważne rocznice, które w dużej mierze stały się inspiracją do dedykowania Mu publikacji naukowej. Pierwszą z nich była 70. rocznica urodzin, która przypadała 6 sierpnia. Druga – a w zasadzie srebrny jubileusz – wiązała się z 25-leciem sakry biskupiej,

której przyjęcie miało miejsce 31 maja 1998 r. w Nowosybirsku. Z kolei trzecia, istotna rocznica, dotyczyła objęcia urzędu biskupa elckiego. Od tamtego czasu – 17 kwietnia 2003 r. – minęło dwadzieścia lat. Każda z tych rocznic stała się impulsem do podkreślenia obecności i pasterskiej posługi bp. Mazura w Kościele, a zwłaszcza w diecezji elckiej.

Na Księgę Pamiątkową, którą tworzą cztery numery czasopisma, składają się artykuły poruszające różnego rodzaju problematykę. Dotyczą one głównie zagadnień teologicznych, ale również hi-



storii Kościoła, filozofii, prawa i mediów. W łącznej liczbie dwudziestu siedmiu artykułów naukowych znalazły się też takie, które bezpośrednio dotyczą bp. Jerzego. Mowa tu o trzech tekstach opublikowanych w czwartym numerze. Jeden z nich opisuje zaangażowanie Biskupa w animację i formację misyjną Kościoła w Polsce (ks. Z. Sobolewski). Drugi artykuł podejmuje temat aktywności bp. Mazura na rzecz promowania kultu bł. Marianny Biernackiej (K. Szymczycha SVD). W trzecim opracowaniu jest mowa o publikacjach autorstwa bp. Jerzego, które zostały zamieszczone w „Martyrii” na przestrzeni ostatnich dwudziestu jeden lat (ks. M. Sieńkowski).

Pozostałe artykuły zostały przygotowane przez liczne grono Autorów (z Polski i z zagranicy). Niektórzy z nich współpracują z czasopi-
mem

od lat, inni publikują po raz pierwszy. Wielu z nich jest związanych z diecezją elcką, a tym samym z bp. Mazurem.

Wręczenie Księgi Pamiątkowej Dostojnemu Jubilatowi miało miejsce 7 lutego 2024 r. podczas zebrania Rady Księży Profesorów i Wykładowców WSD w Elku.

Dedykowana Księga została przygotowana w 25. roku wydawania „Studiów Elckich”. To znaczy, że czasopismo ukazuje się nieprzerwanie od 1999 r. Bieżący, jak i wcześniejsze numery kwartalnika są dostępne na stronie internetowej: <http://www.studielckie.pl/>

Serdecznie zapraszamy do publikowania tekstów naukowych w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym, a także do współpracy w prowadzeniu i rozwijaniu periodyku.

Warto dodać, że pierwszą Księgą Pamiątkową bp Jerzy Mazur otrzymał w 2013 r.



Z okazji Świąt Wielkanocnych życzę wszystkim czytelnikom „Martyrii” i ich rodzinom, by ten piękny czas Chrystusowego Zmartwychwstania stał się szczególnym spotkaniem z żyjącym Jezusem i zwycięstwem nadziei, która przybliży nas do Nieba. Niech ten święty czas przyniesie pokój, miłość i radość, która promieniować będzie blaskiem Prawdy. Niech Jezus Zmartwychwstały – Zwycięzca śmierci, piekła i szatana, obecny na drogach ludzkiego życia – obdarza swoją mocą i przemienia serca, jednocząc wszystkich wokół Boga, który jest Miłością.

*Ks. Krzysztof Zubrzycki
Redaktor Naczelny „Martyrii”*

Wpatrzona w Jezusa i niebo

Relikwie do naszej Kaplicy Adoracji w Wigrach niemalże same przybywają. Tym razem opowiem o ostatnio wprowadzonych relikwiach św. Gemmy Galgani. Uroczyste wprowadzenie miało miejsce w niedzielę, 28 stycznia 2024 r. podczas Mszy św., której przewodniczył bp Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy naszej diecezji.

Relikwie św. Gemmy Galgani trafiły do nas dzięki siostrze Bożenie – pallotynce pracującej w Rzymie. Siostra wiedząc, że u nas jest Kaplica Adoracji, w której znajdują się relikwie świętych, zapytała, czy nie chcemy otrzymać św. Gemmy. Pojawiła się taka możliwość. Z radością otworzyliśmy się na taki dar. Dzięki temu mamy już kolejnego orędownika w naszym świętym miejscu. A z relikwiami wiąże się również zadanie, aby przybliżyć drogę do świętości tej konkretnej osoby.

Bp Zalewski w homilii przypomniał życiorys świętej. Wskazał na aktualność jej przesłania. Nie tylko na dzisiejsze czasy, ale też może nam pomóc owocnie przeżyć czas Wielkiego Postu.

Jej umiłowanie Eucharystii, adoracja Najświętszego Sakramentu, rozważania Drogi Krzyżowej jest także podpowiedzią, co przybliży nas do Boga.

Z życia

Gemma Galgani urodziła się 12 marca 1878 r. w Borgo Nuovo di Camigliano nieopodal miejscowości Lucca we Włoszech. Została ochrzczona następnego dnia po urodzeniu. Była czwartym z ośmiorga dzieci. Od wczesnego dzieciństwa Gemma wykazywała żywe zainteresowanie Jezusem i tym co niebiańskie. Formację duchową dała jej matka. W ósmym roku życia dziewczynka została dopuszczona do I Komunii świętej i do sakramentu Bierzmowania. W wigilię przyjęcia Pana Jezusa napisała w swoim dzienniczku: „Postaram się, aby każdą spowiedź odprawiać i Komunię świętą przyjmować tak, jakby to był ostatni dzień w moim życiu. Będę często nawiedzać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, zwłaszcza gdy będę strapiona”. Bóg nie oszczędzał jej cierpień. Mając 8 lat, straciła matkę. Potem na gruźlicę zachorował jej ukochany brat. Gemma opuściła szkołę i internat sióstr, by oddać się pielęgnacji brata-kleryka, Eugeniusza, czuwając przy nim dzień i noc. Wyczerpana, zupełnie tak osłabła, że odchorowała ten czas. Niedługo potem wywiązała się u niej choroba nóg. W czasie operacji, nader bolesnej, ścisnęła w rękach krzyż. To był dopiero początek doświadczeń. Wkrótce nadeszła śmierć ojca, zupełny krach majątkowy, gruźlica kręgosłupa, zapalenie nerek. Cały rok Gemma przeleżała w łóżku, unieruchomiona gipsowym gorsetem. Wreszcie musiała



opuścić dom rodzinny, gdyż było w nim zbyt ciasno. Na prośbę spowiednika przyjęła ją do siebie pobożna niewiasta z rodziny Gianninich. Gemma musiała poddać się ponownie operacji. Wpatrzona w wizerunek Chrystusa Pana na krzyżu, zniosła ją bez słowa skargi i jęku.

8 czerwca 1899 r., w wigilię uroczystości Serca Pana Jezusa, Gemma otrzymała dar stygmatów, czyli odbicia ran Pana Jezusa. Sama tak o tym napisała: „Był wieczór, ogarnął mnie ogromny żal za grzechy, jakiego dotąd nie odczuwałam. Uświadomiłam sobie równocześnie wszystkie cierpienia, jakie Pan Jezus poniósł dla mego zbawienia. I oto znalazłam się w obecności mej Matki. Po Jej prawej ręce stał Anioł Stróż. Kochająca Matka nakazała mi wzbudzić żal serdeczny za grzechy, a gdy

to uczyniłam, zwróciła się do mnie ze słowami: «Córko, w imię Jezusa masz odpuszczone grzechy. Jezus, mój Syn, bardzo cię ukochał i pragnie dać ci dowód swojej szczególnej łaski. Czy zechcesz okazać się jej godną? Ja ci będę Matką. Czy chcesz mi się okazać prawdziwą córką?» Po czym rozchyliła swój płaszcz i okryła mnie nim. W tej chwili ukazał mi się Pan Jezus. Jego wszystkie rany były otwarte, lecz zamiast krwi wydobywały się z nich płomienie. Natychmiast te płomienie dotknęły moich dłoni, stóp i serca. Miałam wrażenie, że z bólu umieram, i gdyby mnie nie podtrzymała Matka Boża, byłabym upadła na ziemię. Gdy przyszłam do siebie, stwierdziłam, że klęczałam na podłodze. W rękach, w stopach i w sercu wciąż odczuwałam przejmujący ból. Kiedy się podniosłam, zauwa-

żyłam, że miejsca, w których odczuwałam ból, silnie krwawią. Okryłam je, jak mogłam, i przy pomocy Anioła Stróża dowlokłam się do łóżka (...). Boleści ustały dopiero w piątek o godzinie trzeciej po południu”.

Odtąd stygmaty odnawiały się u Gemmy regularnie, co tydzień. Rany krwawiły od wieczoru w czwartek, kiedy przeżywała mękę Zbawiciela, aż do godz. 15 w piątek. Wtedy przestawały krwawić i natychmiast zasklepiały się. Dwa lata później Gemma została naznaczona kolejnymi stygmatami: korony cierniowej i śladów biczowania. Kiedy Gemma miała 24 lata, Jezus poprosił ją o ostatnią ciężką próbę, w ramach ekspiacji za grzechy popełnione w kapłaństwie. Tym samym w ostatnich miesiącach życia zniosła niewyobrażalne cierpienia i zmarła 11 kwietnia 1903 roku w Wielką Sobotę, mając zaledwie 25 lat, zmarła. Na kilka lat przed śmiercią Gemma zapoznała się z zakonem pasjonistów, któremu założyciel, św. Paweł od Krzyża, wyznaczył jako pierwszy cel słodkie rozważanie męki Pana Jezusa i rozpowszechnianie tego nabożeństwa wśród wiernych Kościoła. Spowiednikami i kierownikami duchowymi św. Gemmy byli pasjonści. Na ręce jednego z nich złożyła także cztery śluby, właściwe zakonowi.

Papież Pius XI zaliczył Gemmę do chwały błogosławionych w 1933 roku, a papież Pius XII w roku 1940 dokonał jej kanonizacji. Powodem uznania jej świętości stało się świadome, milczące przyjęcie cierpienia. Atrybutem świętej jest lilia. Wspominamy ją w dniu jej narodzin dla nieba, 11 kwietnia.

Przesłanie Świętej Gemmy

Orędzie Dziewicy z Lukki centralizuje się wokół miłości do Boga i bliźniego. Aby na co dzień żyć dla innych, Gemma daje nam jasne wskazówki: uczynić Mszę św. centrum swojego życia; przychodź na to spotkanie z Jezusem jak najczęściej, nawet codziennie. To jedyna droga do prawdziwej miłości, bo to spotkanie z miłością samą – Jezusem, twoim Przyjacielem – który najlepiej zna twoje serce i wypełni je potrzebnymi darami. Kiedy nie jesteś godzin – z powodu ciężkiego grzechu, który popełniłeś – przyjąć Komunii świętej, przyjdź do Jezusa, przed kapłanem wyznaj Mu swoje grzechy, a zostaniesz uzdrowiony, w twoim sercu na nowo zagości miłość, przebaczenie i prawdziwy pokój. Wpatruj się w krzyż Chrystusa, klękaj przed nim rano i wieczorem. Noś przy sobie różaniec, pobłogosławiony medalik. Nie żałuj czasu na modlitwę. Jezus ci pobłogosławi, odpowie na każde pytanie, da pokrzepienie, umocni. Konsekwencją tego będzie żarliwa miłość do Boga i drugiego człowieka. Wszelki podział między ludźmi pochodzi z pustki, która jest wynikiem braku Boga. Tylko Bóg mieszkający w twoim sercu uzdolni cię do prawdziwej miłości. Ale czy Go przyjmiesz, zależy wyłącznie od ciebie. Ofiaruj swój krzyż Jezusowi, aby twoje cierpienie nie marnowało się, lecz złączone z Ukrzyżowanym Zbawicielem i Jego Męką, przyczyniało się do nawrócenia grzeszników i zbawienia wszystkich ludzi.

Odeszli od nas...



Śp. ks. prał. Ryszard Grabowski
(22.09.1961 – 8.01.2024)



Śp. ks. kan. Maciej Mackiewicz
(5.10.1974 – 24.01.2024)



Śp. ks. kan. Piotr Butrymowicz
(29.06.1968 – 30.01.2024)

WIĘCEJ NA WWW.DIECEZJAELK.PL

**Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Jerzemu Mazurowi
Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Dariuszowi Zalewskiemu**

Za modlitwę, okazaną troskę w czasie choroby, przewodniczenie podczas Mszy pogrzebowych w Judzikach i Gołdapi.

Wszystkim Kapłanom, Siostrzom Zakonnym, Członkiniom IFŻK, Wspólnocie Domowego Kościoła, Wspólnotom i Osobom, które otaczały modlitwą w czasie choroby, Parafianom z parafii, w których ks. Maciej służył, Katechetkom, Rodzinie, Przyjaciółom, Sąsiadom, Lekarzom, Personelowi DPS Caritas w Elku oraz Wszystkim, którzy okazali wiele serca, życzliwości i uczestniczyli w pogrzebie śp. Ks. Kan. Macieja Mackiewicza

Serdecznie dziękujemy - Mama i Bracia - ks. Marcin i Paweł z Rodziny



Monika i Michał Czekalowie
– małżonkowie, doktoranci
UKSW, specjaliści
poradnictwa rodzinnego

Trzy Wielkie Dni przeżyte w rodzinie

Cały okres Wielkiego Postu zmierza do swoistego szczytu, którym są dni Triduum Paschalnego. Jest to jedno wielkie święto. Wielki Czwartek, Wielki Piątek oraz Wielka Sobota zakończona Wigilią Paschalną to splecione ze sobą dni. Pragniemy przeżyć razem z Jezusem drogę od Wieczery Pańskiej przez Śmierć do Zmartwychwstania. Jak więc owocnie wykorzystać te ważne momenty w gronie rodzinnym?

Wielki Czwartek

Dobrze byłoby zadbać o to, by zakończyć sprzątanie i inne większe przygotowania przedświąteczne do wieczora Wielkiego Czwartku. Umożliwi to spokojne przeżywanie tego wyjątkowego czasu. Triduum Paschalne rozpoczyna się wieczorną Mszą świętą Wieczery Pańskiej. W czasie tej liturgii przywołuje się Ostatnią Wieczerzę, którą spożył Jezus ze swoimi uczniami w Wieczerniku i ustanowił sakramenty Eucharystii i kapłaństwa. W czasie mszy kapłan, na pamiątkę wydarzenia opisanego w Ewangelii św. Jana, umywa nogi wybranym parafianom, tak jak Chrystus umywał nogi Apostołom. Na zakończenie liturgii Najświętszy Sakrament przeniesiony zostaje do specjalnie przygotowanej kaplicy zwanej ciemnicą. Tabernakulum pozostaje otwarte, wieczna lampka jest zgaszona, a ołtarz pusty i obnażony. Jeżeli wraz z dziećmi uczestniczymy w li-

turgii, dobrze jest wytłumaczyć wszystkie te obrzędy, na pewno będą z większym zaangażowaniem uczestniczyć w tej wyjątkowej mszy.

Liturgia Wielkiego Czwartku bierze swój początek z przeżycia wspólnoty, dlatego warto zorganizować w gronie rodzinnym uroczystą kolację podobną do wieczerzy wigilijnej.

Przez cały dzień warto dbać o atmosferę przepelnioną miłością i wzajemną pomocą. Po uroczystej kolacji można wybrać się wspólnie jeszcze raz do kościoła na adorację Najświętszego Sakramentu w ciemnicy.

Wielki Piątek

Wielki Piątek jest dniem, w którym Kościół przywołuje wydarzenia zbawcze związane z Męką i Śmiercią Jezusa Chrystusa. Obowiązuje w nim post ścisły, a niektórzy podejmują dodatkowe umartwienia. Warto zaproponować domownikom, by w tym dniu nie słuchać muzyki rozrywkowej czy nie oglądać programów telewizyjnych. W ciągu dnia warto znaleźć czas, by wspólnie całą rodziną w domu lub w kościele odprawić nabożeństwo drogi krzyżowej.

Warto w tym dniu przystroić w kwiaty



krzyż, który mamy w domu, ustawić go w centralnym miejscu.

Ciekawym zwyczajem jest nawiedzanie grobów Pańskich w innych kościołach nam najbliższych. Warto w ten wielkopiątkowy wieczór zorganizować takie wspólne rodzinne zwiedzanie.

Wielka Sobota

Jest to dzień ciszy, dzień milczenia Kościoła, gdyż Chrystus spoczywa w grobie. Tego dnia także nie sprawuje się Eucharystii. Przez cały dzień wierni adorują Najświętszy Sakrament w Grobie Pańskim. W dniu tym święci się pokarmy na stół wielkanocny. Wspólnie z dziećmi przygotowujemy pięknie udekorowane koszyczki przyozdobione w bukszpan czy inne dekoracje. Stwórzmy własne pisanki i wyjaśnijmy dzieciom, jakie pokarmy powinny znaleźć się w święconce. Podczas wizyty

w kościele nie zapomnijmy rodzinnie pomodlić się przy Grobie Pańskim.

Wigilia Paschalna

Liturgia Wigilii Paschalnej to najważniejsza celebracja w roku, podczas której świętujemy największe wydarzenia zbawcze, więc warto zrobić wszystko, by móc w niej uczestniczyć. Całe Triduum Paschalne zmierza do świadomego odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, dlatego w tym dniu należy zabrać ze sobą świece, najlepiej od chrztu. Na zakończenie uroczystości następuje procesja rezurekcyjna, podczas której wierni głoszą radość ze Zmartwychwstania Chrystusa. Gdy świadomie przeżyjemy te trzy Wielkie Dni, wtedy radość ze Zmartwychwstania Chrystusa będzie szczególnie widoczna podczas rodzinnego śniadania wielkanocnego, w czasie którego spożywamy poświęcone w Wielką Sobotę potrawy z koszyczka.



Grzegorz Kacperski

– - nauczyciel i wychowawca, specjalista marketingu i sprzedaży, miłośnik gitary i śpiewu - społecznik”.

Nierychliwie, ale sprawiedliwie...

Prawość i nieuczciwość walczą ze sobą od zawsze – tak jak dobro i zło. Sprawiedliwość i krzywda to ścierające się poczucia, których rozróżnienie i właściwa ocena jest niełatwa – nawet dla wprawionego i doświadczonego sędziego.

Wydawałoby się, że czasem lepsze jest nie całkiem sprawiedliwe działanie jako „mniejsze zło”, żeby nie doprowadzić do krzywdy – niż w pełni sprawiedliwe rozstrzygnięcie, którego konsekwencją może być ... no właśnie – co może być konsekwencją w pełni sprawiedliwego traktowania życiowych spraw? Wyłącznie „większe dobro”. Większe, dojrzalsze, ale niełatwe do osiągnięcia i często niepopularne, niekolorowe, pozbawione efektu „WOOW”.

Przyzwoitość i sprawiedliwość jest największym wrogiem zła i krzywdy, a staranie o nie jest jedynym słusznym wyborem w kontekście długoterminowego benefitu – życia wiecznego.

Wybory między sprawiedliwością a krzywdą, prawością a nieuczciwością targają naszym sumieniem każdego dnia życia. Często nie zastanawiamy się i nie domyślamy,

że zwykłe i drobne codzienne decyzje mają niebanalny wpływ na naszą przyszłość. Niemniej mówiąc językiem młodzieżowym, rozkminianie każdej myśli i rozstrzygnięcie każdej decyzji w kontekście jej wpływu na przyszłość naszą i „całej ludzkości” byłoby wręcz obłędem. Dlatego do naszych codziennych spraw i życiowych rozterek ważne jest dodanie odrobiny zawierzenia i oddania części tych „rozkmin” Panu Bogu. On Wie, co jest dla nas najlepsze i nigdy nie wybierze mniejszego zła dla dobra sprawy, tylko w Swej niebываłej przyzwoitości wyda rzetelny osąd i wyciągnie konsekwencje (może nierychliwie – ale z całą pewnością sprawiedliwie).

Tak, życie to sztuka wyborów i łatwo jest dokonać niewłaściwego. Błędne decyzje zawsze można zmienić. To bardzo ludzkie popełnić błąd. Należy pamiętać, że z pokorą

trzeba przyjąć prawdę o błędzie i w zgodzie z własnym rozumem i sumieniem dokonać wyboru słusznego, jedynego najlepszego, którego konsekwencją będzie tylko przyzwoitość i sprawiedliwość, a nigdy powierzchowna obłuda – która jest z zewnątrz piękna, modna i cudowna, w głębi niestety niszczy wszystko co dobre.

Najpiękniejszym przykładem poddania się i pełnego zawierzenia Najlepsznemu Ojcu wszystkich swoich spraw jest postawa Jezusa Chrystusa, który za nasze grzechy i w celu naszego zbawienia dobrowolnie (ale z ludzkimi oporami) cierpiał mękę i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Dokonał jedynego słusznego wyboru. Nie chciał cierpienia ludzkości i rządów grzechu na ziemi – więc poświęcił samego Siebie, aby umożliwić nam życie

wieczne. Pokazał, jak to życie wieczne osiągnąć. Pokazał, jakiego trzeba dokonać wyboru – oddać w pełni samego siebie, żyjąc dla innych w pełni przyzwoicie i sprawiedliwie – zamiast oddawać się pełnemu obłudzie życia doczesnemu. Tłum zebrany pod pałacem Heroda również dokonał wtedy wyboru – ale wybrał Barabasza – zbrodniarza...

Już niedługo przeżywać będziemy pamiętkę męki i śmierci Pana Jezusa. Następnie doznamy wielkiej radości i poczucia nadziei na najlepsze możliwe życie – życie wieczne wynikające z Jego zmartwychwstania. W kolejnym tygodniu wyleje się na nas ogrom Bożego Miłosierdzia – jako nadzieja i szansa na oczyszczenie i zmianę błędnych życiowych wyborów. Życzę Państwu, abyśmy ten czas przeżyli w zgodzie z przyzwoitością i sprawiedliwością, a nie pułstą obłudą.

Grzegorz Kacperski

**Perypetie
Andrzejka**



„Perypetie Andrzejka” to zachwycająca pozycja, w której autor zgromadził opowiadania o przygodach tytułowego bohatera. To debiut pisarski Pana Grzegorza, jednego z piszących do naszego Czasopiśma. Andrzejek to chłopiec, młodzieniec, a zarazem mężczyzna i starszy pan. Aby bliżej poznać jego rozterki serdecznie zachęcamy do zapoznania się z tą książką, którą możemy nabyć w siedzibie Redakcji Martyrii: Ełk, ul. 3 Maja 10. Cena: 25 zł.



Paulina Brzozowska

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

W szczydzieńskiej Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, podczas niedzielnej Mszy świętej ksiądz, który przyjechał do parafii, ogłosił, że przywiózł ze sobą pięć niezwykłych książek. Podniósł do góry książkę i oznajmił, że jest w niej 150 psalmów na cześć Matki Bożej — autorstwa św. Bonawentury, które osobiście ten ksiądz przełożył z języka włoskiego na język polski. Jeden z nich przeczytał, a mi zapadł w umysł. Tym księdzem był ks. kanonik Tadeusz Piotr Marcinkowski, a ja wiedziałam, że muszę być jedną z tych pięciu osób, które po mszy dostaną się do zakrystii. Ale...

...gdy tylko skończyła się msza, byłam gotowa niezwłocznie iść do zakrystii. W ręce ścisnęłam 40 zł, które zdążyłam już wyjąć z portfela. Nerwowo powiodłam wzrokiem, widząc panią, która poszła w tym samym kierunku. Niestety! Dziewczyna, która była w mojej ławce, blokowała mi wyjście, bo się modliła. Nie chciałam przeszkadzać, ale rozpaczliwie wiodłam wzrokiem za Panią Numer Dwa oraz Panią Numer Trzy, które już klękały na ołtarzu. Ostatnia szansa! Zostałam wypuszczona z ławki i... do zakrystii weszłam jako szósta.

— Przykro mi — ksiądz rozłożył ręce, uśmiechając się przeproszająco — nie ma

już książek. Pięć egzemplarzy musi zostać na następną mszę. Ale można ją kupić w Olsztynie

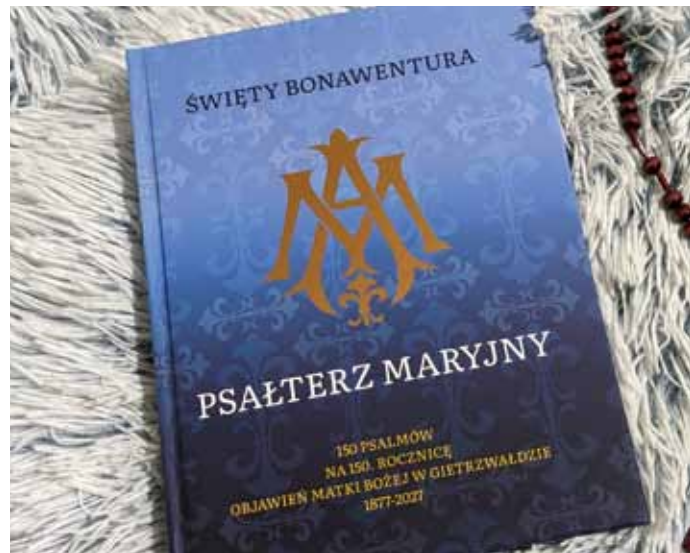
Wiedziałam, że do Olsztyna prędko się nie wybiorę, zwłaszcza, że termin artykułu za pasem, a ja chciałabym napisać do Martyrii o tym Psalterzu, bo ksiądz przeczytał jeden psalm i on tak się wpasowuje w Wielki Post...

— Proszę księdza, a jeśli zostaną jeszcze na drugą mszę, to sprzeda mi ksiądz jeden egzemplarz przed czy po nabożeństwie? — zapytałam w akcie desperacji. Ksiądz widząc, że mi zależy, sprzedał mi jeden z egzemplarzy przeznaczony na pulę z godziny 13:00, a słysząc, że piszę do Martyrii o Maryii, ucieszył się, że „Psałterz Maryjny” będzie znany w innych kręgach.

Czym jest Psałterz Maryjny?

Teksty znajdujące się w „Psałterzu Maryjnym” nawiązują do 150. Psalmów Dawidowych ze względu na poetycką formę modlitwy i aluzje literacko-teologiczne, które znajdziemy w Piśmie Świętym. Ksiądz Marcinkowski, egzorcysta Archidiecezji Warmińskiej, podjął się trudu przetłumaczenia tych tekstów z języka włoskiego, a oryginalnie napisanych po łacinie i przypisywanych autorstwu św. Bonawentury. Psałterz został przetłumaczony z języka łacińskiego na język włoski w 1874 r., w 600. rocznicę śmierci wspomnianego świę-

tego. Autor tekstu polskiego,



tego. Autor tekstu polskiego, jedynego na rynku wydawniczym, podkreśla, że publikacja ma przygotować czytelnika do obchodów 150. rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, które odbędą się w 2027 r. Oprócz psalmów znajdziemy dziesięć „Kantyków na cześć Najświętszej Dziewicy”. Teksty są przesycone modlitwą, uwielbieniem

i wywyższeniem Matki Syna Bożego oraz Jego samego. Jak wskazuje sam autor w „słowie tłumacza” — „(teksty) wskazują na wyjątkowe miejsce Matki Pana w historii zbawienia oraz na Jej duchowe macierzyństwo i orędownictwo w życiu Kościoła. Podkreślają bezenną wartość Jej świętej miłości, dziewiczej czystości i nadprzyrodzonej mocy”.

Psalm 2

(...)

Ochroniaj nas Matko Boża

W czasie wojny

Twoją mocą rozpraszasz i znizasz ku ziemi bez bożne zastępy uzbrojonego wojska.

Przyjdźcie do Niej o nieszczęśliwi

gdy dręczą was niepowodzenia i cierpienia

Ona napęlni wasze serca słodyczą pocieszenia.

Przyjdźcie do Niej,

gdy starodawny wąż wam zagraża lub wywołuje wojnę.

Przyjazne promieniowanie Jej oblicza

sprawi, że będziecie bezpieczni i mocni.

Oddajcie Jej cześć i chwałę,

tak wielką, jaką serce kiedykolwiek może ofiarować.

Na tym świecie Jej czułe miłosierdzie obejmuje wszystko.



Marcin Kawko

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Zaproszenie do kontaktu – Daj znać, co sądzisz!

Współczesne medium nie powinno być w pełni jednostronne. Również w Martyrii nie chodzi nam o to, żeby po prostu o czymś pisać z góry, tylko instruując do czegoś Was, jako Czytelników. To dla Was w ogóle bierzemy się za pisanie. Powiedzcie nam zatem, co o tym sądzicie i o czym w ogóle chcecie czytać.

Mały Jubileusz

Grudniowe wydanie Martyrii było dla mnie jubileuszowe – to był mój 50. tekst na łamach ełckiego czasopisma. Naszła mnie w związku z tym refleksja, że chciałbym usłyszeć od Was – Czytelników – co sądzicie zarówno o samym Czasopiśmie, jak i o moich tekstach. Kilka lat temu, na początku mojej przygody z Martyrią, myślałem, że będę wyjaśniał katolicką naukę społeczną. Robiłem to jednak dość topornie. Będąc naukowcem, takiego też słownictwa używałem tu, co tylko niepotrzebnie zaciemniało przekaz. Później starałem się już pisać prościej i konkretniej, nawiązując do wybranych wątków, najczęściej związanych z danym miesiącem.

Katolicka nauka społeczna – czy ją widać?

Katolicka nauka społeczna jest wciąż fundamentem, na którym budujemy większość działań, którymi na co dzień

się zajmuję. Promuję ją pośrednio w ekologii integralnej w projekcie Caritas Laudato Si, pośrednio również w dokrocie z ekonomii oraz paru innych działaniach społecznych. Bezpośrednio KNS nawet studiowałem i teraz staram się ją tłumaczyć w Centrum Analiz Problemów Społecznych – think-tanku największej organizacji społecznej w Polsce (Caritas Polska), który prowadzę. Rozpaczam właśnie pracę nad książką, w której wraz z pewnym krakowskim przedsiębiorcą chcemy pokazać, jak wielką wartość myśl chrześcijańska wniosła, wnosi i wciąż może wnieść do ekonomii i gospodarki.

Liczy się Wasze zdanie

Czy to wszystko ma jednak sens? Taka refleksja nachodzi mnie zwłaszcza w Wielkim Poście, którego celem jest przecież właśnie refleksja, zaduma i myślenie nad sensem. Dajcie mi znać, czy czytacie te teksty, co o nich sądzicie, czy są jakkolwiek ciekawe i wywołują w Was jakiegokolwiek emocje. Dajcie znać nawet, jeśli nie mają Waszym zdaniem sensu, są zbyt okrągłe, niepotrzebne lub w inny sposób nie podobają się Wam. Napiszcie mi w mailu cokolwiek – sprawdzimy przy okazji, do ilu osób Martyria faktycznie dociera :)

Mój adres e-mail:
mkawko@caritas.org.pl
Piszcie śmiało!

REKOLEKCJE POŁĄCZONE Z WARSZTATAMI
DLA OSÓB PO STRACIE DZIECKA
NIENARODZONEGO, MARTWO URODZONEGO

Pozegnanie Nieprzywitanych

24 - 26 maja 2024 r.

Miejsce:
Diecezjalny Dom Rekolekcyjny w Smolnach

Prowadzący:
Ks. Wojciech Szychowski - psycholog i psychoterapeuta
Inga Nyc - psycholog i psychotraumatolog

zapisy: www.wdr.diecezja.elk.pl



**Intencje modlitwne
Róż Żywego Różańca
na lmarzec 2024 r.**

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby osoby, które w różnych częściach świata ryzykują życie dla Ewangelii, zarażały Kościół swoją odwagą i swoim misyjnym zapałem.
- Módlmy się za papieża, aby wypełniał swoją misję i prowadził wiernych w mocy Ducha Świętego.
- Za podejmujących dzieło duchowej adopcji dziecka nienarodzonego, by trwali wiernie w modlitwie wspierającej każde poczęte ludzkie życie.
- O łaskę darów Ducha Świętego na czas przygotowywania się do kongresu eucharystycznego w naszej diecezji.
- O owocne przeżycie Wielkiego Postu dla naszych rodzin i bliskich



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Eucharystia w szczególnych dniach roku liturgicznego

Trwamy w przygotowaniach Kongresu Eucharystycznego Diecezji Elckiej. Nieocenioną wartością przed Bogiem ma Msza św., gdyż jest najskuteczniejszą modlitwą i najdoskonalszą Ofiarą składaną Ojcu przez Chrystusa w Duchu Świętym. Stąd też, jako ludzie wierzący, chcemy każdą Eucharystię przeżywać jak najpobożniej i owocnie. Szczególnymi nabożeństwami w roku liturgicznym, gdy gromadzimy się na Eucharystii, jest Msza Krzyżma, Msza Wieczery Pańskiej oraz Wigilia Paschalna w Wielką Noc.

Msza Krzyżma

Mszę Krzyżma Świętego sprawuje się jedynie w Wielki Czwartek przed południem i tylko w kościele katedralnym. Mszę celebrować biskup ordynariusz wraz ze swoim prezbiterium diecezjalnym. W czasie liturgii, po odnowieniu przyrzeczeń kapłańskich, następuje obrzęd święcenia olejów. Święci się trzy ich rodzaje: krzyżmo, olej chorych i olej katechumenów. Krzyżmo to oliwa zmieszana z wonnym balsamem, wykorzystywana przy udzielaniu sakramentu chrztu św., bierzmowania i święceń. Olej chorych przeznaczony jest do udzielania sakramentu namaszczenia chorych. Z kolei, olej katechumenów używany jest podczas udzielania sakra-

mentu chrztu św. dorosłym. Kto w czasie Mszy Krzyżma świętego przystępuje do komunii świętej, może ją ponownie przyjąć w czasie wieczornej Mszy Wieczery Pańskiej.

Msza Wieczery Pańskiej

Ta uroczysta Msza św. jest dziękczynieniem za ustanowienie Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. W wielu kościołach po homilii ma miejsce obrzęd umycia nóg. Przypomina to gest Chrystusa i wyraża prawdę, że Kościół, tak jak Chrystus, jest nie po to, żeby mu służyło, lecz aby służyć. Po Mszy św. rusza procesja do tzw. ołtarza adoracji, gdzie przeniesiony jest Najświętszy Sakrament. Tam rozpoczyna się adoracja Najświętszego Sakramentu. Wymownym znakiem odejścia Jezusa, który po Ostatniej Wieczery został pojmany, jest оголошение centralnego miejsca świątyni, czyli ołtarza. Aż do Wigilii Paschalnej ołtarz pozostaje bez obrusu, świec i wszelkich ozdób.

Wigilia Paschalna w Wielką Noc

Świętowanie największego wydarzenia w dziejach świata, jakim jest zmartwychwstanie Chrystusa, dokonuje się to przez sprawowanie bardzo uroczystej liturgii Wigilii Paschalnej. Składa się ona z czterech części: Światła, Słowa,



Chrzcielnej i Eucharystycznej. Przed rozpoczęciem liturgii w kościele gasną wszystkie światła. Główny celebrans przed kościołem święci ogień, od niego zapala szczególną świecę wielkanocną - paschał, naznaczoną pięcioma gronami w kształcie krzyża, i niosąc ją w procesji jako znak samego Chrystusa Pana trzykrotnie śpiewa: Światło Chrystusa. Lud trzykrotnie mu odpowiada: Bogu niech będą dzięki. Potem umieszcza się paschał na ozdobnym świeczniku. Następnie, kapłan wyśpiewuje Exultet, jeden z najpiękniejszych hymnów, jakie posiada Kościół. Celebrans wysławia w nim wszystkie dobrodziejstwa, jakie ludzkość ma przez światło, dar Boga, ale nade wszystko wysławia Chrystusa, który chciał być światłością świata. Po uroczystym hymnie ma miejsce najdłuższa w całym roku liturgicznym Liturgia Słowa. Składa się z siedmiu czytań ze Starego Testamentu. Czytania te układają się w opowieść o odkupieniu człowieka przez Chrystusa.

Od stworzenia świata, przez upadek i wyzwolenie narodu wybranego z Egiptu, po nową paschę w Jezusie. Czytania ze Starego Testamentu kończą się uroczystym odśpiewaniem hymnu „Chwała na wysokości Bogu”. Kolejnym momentem jest czytanie z Nowego Testamentu. Zawsze jest to fragment z Listu św. Pawła do Rzymian mówiący o chrzcie, który nas zanurza w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Natomiast Ewangelia z tego dnia opowiada o pustym grobie. Wyjątkowym momentem podczas Wigilii Paschalnej jest odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Ma to miejsce przed Liturgią Eucharystyczną. Ma to nam jeszcze bardziej uświadomić, że dzięki owocom męki i zmartwychwstania Jezusa możemy być zanurzeni w Jego życiu. Całość obrzędów Wigilii Paschalnej dopełnia Liturgia Eucharystyczna, mająca charakter wybitnie paschalny. Wskazuje na to prefacja, odpowiednie fragmenty Modlitwy Eucharystycznej przewidziane na tę noc.

O cierpieniu...

Niejednokrotnie można spotkać się z takim przeświadczeniem, że „Wielki Post” polega na wprowadzeniu jakiejś opozycji między ciałem a duchem. A jest to przecież doskonała okazja do tego, by dostrzec sens i cierpienie Boga, a także patrząc na tę część życia Jezusa – od trwogi, pojmania aż po śmierć na krzyżu – uwrażliwić na to, czego nie wolno, a co jest korzystne.

Ciało skazane

W sensie dosłownym nie wolno nam skazywać ciała na śmierć. To w jaki sposób traktujemy nasze ciało, pokazuje nam relację, jaką mamy z własnym ciałem. Relacja w tym przypadku oznacza akceptację oraz przyjęcie takim, jakie jest. Każda relacja zaczyna się od zauważenia. Nasze ciało jest wspaniałe! Ma cudowne zdolności do samo-regeneracji, o ile wcześniej nie wydarzyła się jakaś patologia/ cierpienie/ choroba, to ciało doskonale nam służy w tym życiu.

Ciało pokazuje i opowiada nam rzeczywistość różnymi zmysłami, pokazuje nasze potrzeby, reaguje na przeżycia.

Owszem, jest narażone na choroby i różne wypaczenia, które są wynikiem grzechu, ale ciało jest naszym narzędziem a jednocześnie integralnym elementem człowieczeństwa.



„Wdowi garb”, czyli karmienie umysłu karmieniem ciała

Odżywiamy się nie tylko tym, co wchodzi do naszych ust, ale też tym co zawiera w sobie powietrze, a także słońcem, muzyką... w skrócie – chłonimy świat całym sobą. W tym kontekście wytarty już frazes „jesteś tym, co jesz” ma ogromny sens.

„Wdowi” czy też „bawoli” garb czyli zgrubienie w okolicy szyjnej to tylko jeden z licznych przykładów jak codzienne sytuacje (nie tylko wada postawy!) mają wpływ na nasze zdrowie. Bo wpływ na pojawienie się tego niechcianego gościa ma po prostu stres. Stresując się, karmimy nasze ciało kortyzolem, nazywanym właśnie hormonem stresu, który powoduje nie tylko spięcie mięśni czy gromadzenie się tłuszczu w tym konkretnym obszarze ciała, ale zostawia spustoszenie także w innych miejscach,

co w efekcie powoduje zespół chorób, na które niejeden z nas zapada.

Zamknięte emocje

Często po jakiejś strasznej tragedii słyszymy opowieści świadków o sprawie: „a był taki spokojny”...

Tłumienie emocji, nagromadzenie ich, powoduje w końcu ich niekontrolowany wybuch.

Udawanie, że są one niepotrzebne lub często traktowanie ich tak jak to niejednokrotnie robimy z ciałem - jako czegoś grzesznego, niechcianego, niedorzecznego, powoduje tylko więcej cierpienia.

Z czego składa się człowiek?

Człowiek do zauważenia i zaopiekowania ma 4 strefy:

zmysły (czyli wszystko to co cielesne), uczucia (emocje), rozum, duszę (głębię).

Niedomaganie, czyli jakiegoś niedociągnięcia którejs z sfer, ma ogromny wpływ na pozostałe, pozornie niezwiązane. W ten sposób rodzi się cierpienie. Człowiek nie żyje w harmonii z samym sobą. Bo możesz być zdrowy jak ryba, być świętym naukowcem, czy mieć po prostu ciekawą pracę, nawet chodzić do kościoła, ale co z tego, jeśli cierpisz na depresję i twoje uczucia pokazują ci, jaki ten świat jest smutny i bez sensu? Zaraz przecież pojawi się niemożność wstawania, modlitwy, pracy... Możesz też ogólnie czuć się doskonale, rozwijać duchowo, często jeździć na rekolekcje, rozwiązywać krzyżówki, ale zająć stres jakimkolwiek śmieciowym jedzeniem – zaraz i to wypłyne na pozostałe strefy życia. Z drugiej strony często pojawia się kompensacja, czyli tu dążenie do harmonii, doskonałości - kiedy któryś ze zmysłów zawodzi, zaraz wyostrza się inny.

Pojawia się więc pytanie: czy chcesz tak żyć?

Człowiek sam skazuje się na cierpienie, poprzez zaniechanie. Czy chcesz żyć tak jak do tej pory, czy jednak szczerze robiąc rachunek sumienia, decydujesz się na odpowiedzialne życie, pracując i doskonaląc każdy obszar swojego życia?

Zaproszenie misyjne dla wszystkich

„Idźcie i zaproście wszystkich na ucztę” to myśl przewodnia papieskiego orędzia na Światowy Dzień Misyjny 2024, który będzie obchodzony 20 października. Papież w kontekście ewangelicznej przypowieści o uczcie weselnej, przypomina o ważnych aspektach ewangelizacji.

Wychodzenie do całej ludzkości

Pierwszym i najważniejszym zadaniem Kościoła jest głoszenie Ewangelii współczesnemu światu. Wynika to z samej Ewangelii, w której czytamy, iż Dobry Pasterz poszedł szukać zagubionych owiec ludu Izraela i pragnął iść dalej, aby dotrzeć nawet do owiec najbardziej oddalonych – pisze papież w orędziu. „Z tego powodu Kościół będzie nadal wychodził poza wszelkie granice, wychodził wciąż na nowo, niestrudzenie i nie zniechęcając się w ob-

liczu trudności i przeszkód, aby wiernie wypełnić misję otrzymaną od Pana” – wyjaśnia Franciszek.

Niezatrzymywanie Jezusa dla siebie

Papież Franciszek, którego wizja Kościoła wiąże się z permanentnym wychodzeniem do ludzi, zauważa: „dzisiaj dramat Kościoła polega na tym, że Jezus ciągle puka do drzwi, ale od wewnątrz, abyśmy pozwolili Mu wyjść!

Wiele razy okazujemy się Kościołem [...], który nie pozwala Panu wyjść, który trzyma Go jako «coś własnego», podczas gdy Pan przyszedł dla misji i chce, abyśmy byli misjonarzami”.

Dlatego papież wyraża pragnienie, aby każdy ochrzczony – misjonarz-uczeń Chrystusa – był gotów „wyruszyć ponownie, każdy zgodnie ze swoim stanem życia, aby rozpocząć nowy ruch misyjny, jak u zarania chrześcijaństwa”.

Głoszenie w duchu szacunku

W orędziu Franciszek wzywa do kierowania się w misji głoszenia Ewangelii stylem samego Jezusa, który nigdy nie stosował przymusu, nikogo nie nawracał na siłę, ale zdobywał serca poprzez to, co czynił: z miłością, szacunkiem i czułością.



W orędziu czytamy: „Głosząc światu «piękno zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym» (EG 36), uczniowie-misjonarze czynią to z radością, cierpliwością, uprzejmością, które są owocami Ducha Świętego obecnymi w nich (por. Ga 5, 22); nie na siłę, bez przymusu, prozelityzmu; zawsze z bliskością, współczuciem i czułością, które odzwierciedlają Boży sposób bycia i działania”.

Umocnienie na ucztę Eucharystycznej

Na mocy chrztu św. stajemy się członkami wspólnoty Kościoła i otrzymujemy zaproszenie na ucztę wieczną, do pełni życia z Chrystusem. Papież Franciszek pisze, iż ta pełnia życia jest uczestnictwem już teraz w uczcie Eucharystii, którą Kościół celebrowa na polecenie Pana na Jego pamiątkę: „Tak więc zaproszenie na ucztę eschatologiczną, które niesiemy wszystkim w misji ewangelizacyjnej, jest nierozdzielnie związane z zaproszeniem do stołu eucharystycznego, gdzie

Pan karmi nas swoim Słowem oraz Ciałem i Krwią”.

Uczestnictwo w Eucharystii jest szczególnie ważne w czasach współczesnych, stanowiąc lekarstwo dla zagubionych dusz.

„Podczas gdy świat proponuje różne «uczty» konsumpcjonizmu, egoistycznego bogactwa, gromadzenia, indywidualizmu – pisze Franciszek – Ewangelia wzywa wszystkich na boską ucztę, gdzie panuje radość, dzielenie się, sprawiedliwość, braterstwo – w komunii z Bogiem i z innymi”.

Światowy Dzień Misyjny ustanowiony został 14 kwietnia 1926 roku za pontyfikatu papieża Piusa XI. Każdego roku obchodzony jest w przedostatnią niedzielę października. Święto odbywa się we wszystkich diecezjach i parafiach na świecie. W Niedzielę Misyjną odbywa się w zbiórka na Fundusz Solidarności Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary.





dr Danuta Świącka
- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Sens pielgrzymowania

Pielgrzymka (piesza, autokarowa itp.) jest wyjściem ze swojego domu i udaniem się w drogę ku miejscom uznanym za święte, by tam bliżej spotkać się z Bogiem. Momentowi temu towarzyszy decyzja człowieka, od niej zależy, czy wszystko co nastąpi, potem będzie miało charakter religijny, czy też pozostanie np. wyjazdem tylko w celach poznawczych lub wypoczynkowych.

Należy zaznaczyć, że pielgrzymka nie wyklucza elementów turystycznych: ciekawości poznania nowych miejsc i zabytków, chęci przeżycia radości spotkania w grupie, itp. Wspomniane motywy religijne zależą od woli i pragnień pielgrzyma. Może to być chęć dziękczynienia za doznane łaski, pokuty za popełnione grzechy, prośby w pilnych potrzebach lub uwielbienia Boga. Oczywiście, może to być również cała gama motywów mieszanych, łączących w sobie elementy religijne i świeckie.

Droga

Do istotnych elementów pielgrzymki należy droga. Wiadomo, że polega ona na przemieszczaniu się od miejsca swojego zamieszkania do miejsc świętych.

W perspektywie Bożego planu zbawienia droga po-

krywa się z historią ludzkości. Bowiem ludzkość wyszła z rąk Stwórcy i na powrót zmierza ku Niemu. Pierwszy człowiek – Adam poprzez grzech zszedł z drogi przyjaźni z Bogiem. Wygnany z raju, błąkał się, drogą mroczną i krętą (por. Rdz 3, 23-24; Prz 2,13; 2,15). Mimo tego, miłujący Bóg nad nim czuwał. Stąd też początkowo niedostrzegalnie rozpoczął się jego powrót – nawrócenie na drogę życia, sprawiedliwości i pokoju, prawdy i wierności. Adam – praojciec ludzkości stał się pierwszym typem pielgrzyma.

Następna postać to Abram, który opuścił swoją ojczyznę, by zamieszkać we wskazanym przez Boga kraju. I dalej historia wyjścia Narodu Wybranego z Egiptu. Powołany przez Boga na przywódcę ludu Mojżesz z trudem przekonał swych rodaków do opuszczenia domu niewoli i udania się w drogę ku ziemi, którą obiecał Pan. Moment opuszczenia Egiptu został ostatecznie przypieczętowany wydarzeniem przejścia przez Morze Czerwone (Wj 14, 19-31).

Obydwie te sytuacje pokazują, jak ważna jest chwila decyzji o opuszczeniu dotychczasowego miejsca pobytu i udania się w drogę. Wielką rolę pełni w niej wiara – więcej, zaufanie Bogu. Stanowi ona granicę pomiędzy pozostaniem w tym, co „było dotychczas”, a tym, co „ma nadzieję”. Ma nastąpić zmiana pomiędzy tym, co „stare”, a tym, co „nowe”. Ten czas



stał się czasem duchowych przekształceń i dojrzewania. Towarzyszyły mu wahania i rozterki, a nawet bunt. Podobnie jak w chwili wyjścia, także w drodze, Abram wątpił, czy jako starzec, może stać się ojcem wielkiego ludu (por. Rdz 15, 2; 17, 17). Podobnie Izraelici, już podczas drogi przez pustynię, wielokrotnie buntowali się, stawiali opór, nie dowierzając Bożym obietnicom. Mimo zatwardziałości serc i pokus powrotu do dawnej niewoli w Egipcie oraz buntów, Bóg nie przestał być dobrym Ojcem dla swego Ludu. Cudownie żywił ich manną i mięsem przepiórek oraz poił wodą ze skały (por. Pwt 8,14-16). Wydarzenia te stały się na zawsze symbolami Bożej opieki nad wierzącymi. Surowe warunki drogi przez pustynię, brak wody i pokarmu, zagrożenie ze strony żywołów i zewnętrznych wrogów, obce środowisko stały

się dla Izraelitów decydującą próbą wytrwałości i wierności Bogu.

List do Hebrajczyków określił pierwszych patriarchów Abrahama, Izaaka i Jakuba, zmierzających ku Ziemi Obietnic, „gośćmi i pielgrzymami na tej ziemi” (11, 13).

Doświadczenia pustyni, według natchnionego autora, miały przypominać, iż „nie samym tylko chlebem żyje człowiek”. Jego cel nie mieści się w tym co materialne, ale w dążeniu na spotkanie z Bogiem (por. Pwt 8,2-16). Ziemia Obiecana zaś stała się zapowiedzią Nowej Ziemi Obiecanej – wiecznego zbawienia.

Człowiek codziennie jest doświadczany różnymi problemami życia. Szuka odpowiedzi na egzystencjalne pytania i nie zawsze znajduje jasne rozwiązania. Do pewnego stopnia przypomina błądzącą i nie mogącą trafić do celu istotę.

**Zatem pielgrzymka-
stanowi odzwiercie-
dlenie charakteru
ludzkiego życia.
Jest ona wyjściem
poza codzienny
krąg spraw ograni-
czający horyzont
postrzegania cało-
ści życia. Otwiera
ona możliwość
spojrzenia na swoje
życie z dystansu.**

Doświadczenie

Grupa pielgrzymów z naszej diecezji i nie tylko, miała okazję uczestniczyć w pielgrzymce do Hiszpanii i Portugalii. Zostaliśmy powitani słońcem i tak było z małymi wyjątkami do końca. Nie sposób opisać wszystkiego, wymienię tylko kilka miejsc z perłami architektury i sztuki, gdzie widać splot wpływów wizygotów, arabów, żydów i chrześcijan, co stworzyło w architekturze styl mudejar. W tak zwanym wolnym czasie poznawaliśmy również smaki tych miejsc czyli „dla każdego coś dobrego”.

Drogę pielgrzymiego szlaku rozpoczęliśmy od Barcelony od Sagrada Família bazyliki, której ukończenie wyznaczono na 2026 r.

w 100- lecie śmierci Gaudiego - głównego architekta. Dalej gotycka katedra Krzyża Świętego i św. Eulali, gdzie w jednej z kaplic znajduje się krzyż pochodzący ze statku, który brał udział w bitwie pod Lepanto. Zaś w wirydarzu znajduje się mały staw z fontanną, w którym pływa trzynaście gęsi, co ma symbolizować wiek patronki. Na dalszym szlaku pięciu artystów za pomocą dźwięku i tańca wprowadziło nas w klimat Andaluzji! Kwintet zaprezentował nam tradycyjny repertuar flamenco - pięknego tańca, typowego dla folkloru andaluzyjskich Romów. Dalej Kordoba i wielki meczet, Sewilla – grób Krzysztofa Kolumba, Lizbona, przylądek Roca wyjątkowo symboliczny, bo stanowi kraniec Europy. Dalej Salamanka i uniwersytet z XIII w. stara i nowa katedra, Walencja ze świętym Graalem, Awilla i spotkanie ze św. Teresą Wielką, która rozumiała, że prowadząc życie „byłe jakie”, zdradza swego Mistrza. Toledo, miasto, z najpiękniejszą panoramą, klejnot hiszpańskiej architektury na czele z katedrą NMP. Madryt nieprzebrane morze ludzi, no i oczywiście raj dla fanów sportu. I wreszcie skra-



wek nieba na ziemi – Fatima, spotkanie z Matką Maryją. Jej powierzamy siebie i wszystkie sprawy i ludzi, których nosimy w naszych sercach, niosąc je na kolanach. Á propos w Hiszpanii występują tytuły Maryi nigdzie dotąd niespotkane np.: Matka Boża Stara, Matka Boża Samotna, Matka Boża od Dobrego Porodu.

Jak bardzo powiązane są ze sobą sztuka i religia. Sztuka sakralna niejako wpisuje piękno w historię i materię, ewangelizuje i kształtuje człowieka. Wprowadzała nas ona w kontakt z sacrum – czyli spotkanie z Bogiem. Był to niewątpliwie czas zachwyty nad pięknem. Ponieważ wszystko, z czym mamy do czynienia w sztuce czy miłości – jest jedynie

odblaskiem, przedsmakiem, zapowiedzią piękna doskonałego. Ujrzymy je dopiero w samym Bogu. Na razie można je oglądać jedynie w wydaniu mniej lub bardziej zachwycającym.

Nie ma udanej pielgrzymki bez pomysłodawców - czyli ks. Krzysztofa, proboszcza naszego autokaru, który troszczył się o nas i zarządzał wszelkim bieżącym sprawom. Dbął z wielką starannością o modlitwę poranną, koronkę do Miłosierdzia Bożego, różaniec i przewodniczył codziennej Eucharystii ze stosowną na ten czas homilią. Nie sposób nie wspomnieć naszego przewodnika Mario. Człowieka z poczuciem humoru, znawcę historii, sztuki, kultury i wielką wyrozumiałością dla pielgrzymów. Był z nami Bogdan - główny organizator wyjazdu z biura Variustur, człowiek pozytywnej energii, przyjazny i komunikatywny, którego śmiech stanowił punkt rozpoznawczy podobnie jak parasol Mario.

W drogę z nami wyrusz Panie, a tym razem dokąd? Sycylia...Kraje Nadbałtyckie.... Francja....interesujące trasy, zatem w drogę! Adiós. NOS VEMOS PRONTO „widzimy się za niedługo”.



Czas bycia singielką może być szczęśliwy?

Chociaż dzień kobiet kojarzy się nam z czymś dobrym, to wiele kobiet może w tym czasie czuć lekkie uklucie w brzuchu. Miło jest dostać kwiaty, czekoladki czy życzenia. Trudniej jest wtedy, kiedy nie ma nam, kto ich dać.

Nietrudno zauważyć, że przesunął się wiek, w którym młodzi zawierają związek małżeński. Wydłuża się okres, w którym chcą iść przez życie w pojedynkę, wykorzystując ten czas na podróże, studia czy inne aktywności. Myśl o ślubie 'ucieka' na dalszy plan. Choć staromodna "stara panna" czy "kawaler" ustąpili miejsca singlom, to rzeczywistość ludzi nie będących w związkach, dalej może być skomplikowana. Kwiatki na Dzień Kobiet czy upominek na walentynki - to może spędzać sen z powiek wielu tym, którzy, choć chcą, nie weszli jeszcze w relację. I chociaż świat w tej kwestii zdaje się zmieniać, to są przestrzenie, gdzie wciąż pokutuje przekonanie, że jeśli wiek zamążpójścia czy ożenku się zwiększa, to coś jest nie tak. Rzeczywiście, mamy problem. Nie zawsze jednak tam, gdzie go szukamy.

Niewiastę dzielną kotóż znajdzie...

Silne, wykształcone, pracujące, z planami na dalszy rozwój. Tak możemy powiedzieć o wielu kobietach, które swoje 30-ste urodziny świętują

jako panny i singielki. Z wyboru bądź nie. Przekonanie, że kobieta bez męża u boku nie może sobie dobrze radzić i żyć szczęśliwie, bardzo powoli odchodzi do lamusa.

Małżeństwo czy bycie w związku nie zaspokoi nam w pełni potrzeby samorealizacji i spełnienia. To nie antidotum na trudy życia.

Czasami potrzeba zmiany myślenia. Jeśli moim celem, którego realizacja sprawi, że będę szczęśliwa, jest małżeństwo, to moja codzienność może stać się udręką nieustannego czekania. A to może odebrać szczęście, prowadzić do frustracji, zatracenia sensu życia, kiedy stan panieństwa będzie się przeciągał, a perspektywa bycia w związku oddalała. Taki czas warto wykorzystać na swój rozwój, pracę nad sobą oraz robienie rzeczy, które sprawiają nam radość i nadają życiu "kolor i smak". Tak. Czas bycia singielką może być szczęśliwy. Można podróżować, uczyć się, chodzić do kina czy restauracji. To, co wypełni naszą codzienność, w dużej mierze zależy od nas.

Chcę poznać Twojego chłopaka. Ja też bym chciała, mamoo...

Tak może wyglądać dialog w niejednym domu. Oczywiście, troska o swoje dzieci, zainteresowanie ich spr-

wami są cenne i niezmiennie potrzebne. Co jednak w sytuacji, gdy takie pytania padają zbyt często i nazbyt długo? Do tego dołożymy komentarze: Taka fajna, a nikogo nie ma; Na pewno jeszcze kogoś znajdziesz; Zegar biologiczny tyka. W sytuacji, kiedy osoba sama przeżywa trudności związane z brakiem partnera, ta oznaka, miejmy nadzieję, troski i zainteresowania, może być bardzo bolesna. Nawet, jeśli sprawa ta nie wydaje się sprawiać trudności, to uwagi te mogą być niezręczne bądź nie na miejscu. Jest tyle spraw, o które możemy zapytać, więc korzystajmy!

Nie jest tak, że mamy nie rozmawiać i poruszać

trudnych tematów. Nie jest też tak, że brak obrączki na placu czyni nas mniej wartościowym lub oznacza, że coś robimy źle. Wczesny ślub czy późne zamążpójście nie definiuje nas jako ludzi. Czas płynie - ważne, jak go wykorzystamy. Możemy narzekać, że prawdziwych mężczyzn już nie ma albo że są zajęci. Możemy nie szukać okazji do spotkania nowych osób, czy wmawiać sobie, że nie jesteśmy dość atrakcyjne i fajne. Dla każdego, bez względu na jego stan, jest miejsce. Będąc samemu, również można zrobić wiele dobrych rzeczy, na które później trudniej sobie pozwolić.

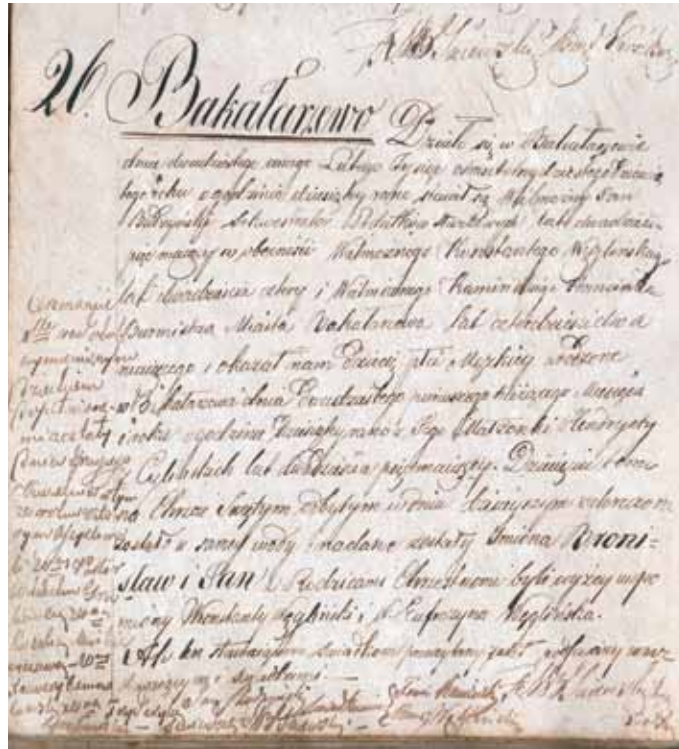
We wszystkim bądźmy dobrzy dla siebie i bądźmy dobrzy dla innych.

Wyjazd
Litwa -
 Szawle - Wilno - Troki
Łotwa -
 Ryga
Finlandia -
 Helsinki
Estonia
 Tallin
 biuro podróży
VARIUSTUR
 czasopismo
 Diecezji Elckiej
MARTYRIA
 Zarezerwuj już teraz!
Variustur: tel. 552394335
 03 - 09 - 08.
 2024 r.
3390 zł
50 Euro
 o miejscu w autokarze
 decyduje kolejność
 zgłoszenia
ks. Krzysztof Zubrzycki:
 tel. 730383940
Ilość miejsc OGRANICZONA!
 Trasa przejazdu: EK - Augustów - Suwałki

Parafia Bakałarzewo pod zaborami

Upadek Rzeczypospolitej spowodował włączenie w 1797 roku Bakałarzewa do powiatu wigierskiego (z siedzibą w Suwałkach) i departamentu białostockiego Prus Nowowschodnich. Następnie tereny te weszły w skład departamentu łomżyńskiego w Księstwie Warszawskim. Mocą dekretu z 19 grudnia 1807 roku siedzibę powiatu przeniesiono jednak z Suwałk do Sejna i powiat wigierski zamieniono na sejneński. Część regionu przyłączono do powiatu dąbrowskiego.

W 1815 roku region włączono do, znajdującego się pod zaborem rosyjskim, Królestwa Polskiego. Bakałarzewo wcielono do województwa augustowskiego, jednak przez pierwsze dwa lata z siedzibą w Łomży. Później przeniesiono ją do Suwałk, mimo walki o stolicę Augustowa. Co ciekawe, parafia bakałarzewska znalazła się na terenie dwóch powiatów: sejneńskiego (m.in. Garbaś, Karasiewo, Konopki, Kotowina, Nowa Wieś, Nowy Dwór) i dąbrowskiego (np. Góra, Grabieńczyzna, Kamionka, Klonowa Góra).



Spis kościelny z 1819 roku podał, że bakałarzewska parafia składała się z jednego miasta (Bakałarzewo) i 22 wsi (Kropiwno, Chmielówka, Grabieńczyzna, Łysa Góra, Ogrodzisko, Podwólczanka, Garbasik, Konopki, Gębąłowa, Klonowa Góra, Zajęczkowo, Karasiewo, Kamionka, Kotowizna, Ruda, Sadłowina, Karasiewo, Nowa Wioska, Skazdub, Malinówka, Matłak, Zdręby).

Uroczyste nabożeństwo za Ojczyznę – Polskę odbyło się tu w maju 1861 roku. Uczestniczyła w nim okoliczna szlachta. Uczczono pamięć poległych w tymże roku demonstrantów warszawskich. Mszę odprawił ks. Wincenty Sienkiewicz.

Reforma uwłaszczeniowa 1866 roku przyniosła parafii utratę plebańskiej wsi Kotowi-

zny oraz dziesiątek hektarów gruntu, nadanych kościołowi bakałarzowskiemu jeszcze w 1609 roku przez Mikołaja Wolskiego.

Pierwotny cmentarz znajdował się wokół kościoła. Między 1864 a 1868 rokiem powstała nowa nekropolia na obrzeżach miasteczka (obecnie użytkowany cmentarz).

Przez cały XIX wiek wierni uczestniczyli w nabożeństwach w drewnianej, dwuwieżowej świątyni.

W 1870 roku władze zaborcze pozbawiły Bakałarzewo praw miejskich. Po ponad trzystu latach miejscowość przestała być miastem, a została osadą miejską (miasteczkiem). W Bakałarzewie znajdowała się siedziba władz gminy Wólka. Uprawnienia burmistrza objął wójt.

Po 1905 roku proboszcz bakałarzewski ks. Stanisław Szczęsnowicz rozpoczął przygotowania do budowy w Bakałarzewie nowego, murowanego kościoła. Przedsięwzięcie przerwał wybuch wojny. Około 1910 roku powstały jednak: murowana tzw. organistówka (mieszka tu organista) i kamienno-ceglaste zabudowania gospodarcze.

Na początku I wojny światowej Niemcy aresztowali ks. Szczęsnowicza. Po zwolnieniu, został on proboszczem oraz dziekanem w Suwałkach. Duchowny silnie zaangażował się w działalność społeczną, w tym w pomoc ofiarom wojny. W niepodległej Polsce został wybrany posłem i aktywnie angażował się w przyłączenie Suwalszczyzny do RP.

Proboszczami parafii Bakałarzewo w tym okresie byli: ks. Jakub Żyźnowski (1804-1806), ks. Franciszek Żukowski (1806-1817), ks. Wawrzyniec Przybylski (1617-1827), ks. Borczak (1824-1827), ks. Mikołaj Gajewski (1827-1844), ks. Józef Myszkiwicz (1844-1848), ks. Jerzy Kasperowicz (1848-1858), ks. Wincenty Sienkiewicz (1858-1880), ks. Feliks Świątkowski (1880-1893), ks. Bronisław Namiotkiewicz (1893), ks. Onufry Wyszomirski (1893-1896), ks. Wincenty Wojczun (1896-1897), ks. Franciszek Garmus (1897), ks. Jan Kudyrko (1898-1903), ks. Stanisław Szczęsnowicz (1903-1914), ks. Tadeusz Ciborowski (1915-1924).





s. Zofia Zagrabka
– jadwiżanka
wawelska,
ełczanka

Jezus ukrzyżowany sensem cierpienia

Obecność cierpienia i śmierci dookoła wskazuje na nieodkrytą nadal ich tragiczną tajemnicę. Ludzie dotknięci cierpieniem stają się dla innych znakiem tajemnicy cierpienia. W historii dostrzegamy wieki, które nie raz bardziej niż pozostałe są utkane z wielu ludzkich cierpień, cierpień narodów.

Cierpienie jest doświadczeniem, które spotyka każdego człowieka. Owszem, każdy doświadcza go w inny sposób. Ale nie ma na ziemi człowieka, którego cierpienie by nie dotknęło. W życiu ludzi cierpienie pojawiło się nagle, niespodziewanie, nieraz burząc, deformując rzeczywistość, wprowadzając niepokój i smutek. Trudno wówczas znaleźć słowa pocieszenia, otuchy. Szczególnie w okolicznościach choroby, niespodziewanej śmierci. Zdarza się, że pozostaje tylko cicha obecność, która sprawia, że jeden pomaga dźwigać cierpienie drugiemu. Nieraz nie ma słów, gdy widzi się cierpienie na oddziałach onkologicznych czy w kaplicach pogrzebowych.

Istnieje jeszcze jedna specyficzna forma cierpienia, która dotyka współcześnie wiele osób. Konsekwencją jest źle rozumiana wolność, odbierana jako zakaz lub ograniczenie. To cierpienie duchowe, które wynika z odrzucenia Boga i Jego nauki. Sytuacja ta

wielokrotnie widoczna jest we współczesnym świecie. Ale jej początek, a raczej pierwsze zaistnienie miało miejsce w raju, w miejscu, gdzie człowiek został stworzony przez Boga.

Zły wybór wolności przez człowieka stał się przyczyną cierpienia samego Pana Boga.

Bóg widząc tę tragiczną sytuację, postanowił ratować człowieka. Cierpienie człowieka jest znakiem zlekceważenia Bożej Miłości, odwrócenia się od Boga. Człowiek odchodząc od Boga, stał się nie tylko powodem swojego cierpienia lecz również swoich braci. Odrzucenie Boga sprawia, że człowiek stawia siebie na pierwszym miejscu, szuka samego siebie, nie licząc się ze Stwórcą ani z bliźnim. Jego najważniejszym celem staje się on sam. Pozbawia siebie relacji z Tym, który dał mu życie, a jednocześnie drugiego potrafi traktować w sposób przedmiotowy na drodze do sukcesu. Jest to rodzaj cierpienia, który prowadzi do śmierci duchowej. To życie w grzechu, który jest przeciwieństwem życia z Bogiem.

Bóg kochając człowieka, pragnie uwolnić go z nieuniknionego skutku grzechu, jakim jest cierpienie i śmierć. Do tego potrzebna jest mu nasza wola i podjęcie współpracy. Żeby to zrozumieć, najpierw trzeba dostrzec swój grzech



i odkryć, że potrzebuje Boga.

Niejednokrotnie oba wyżej wymienione cierpienia (okolicznościowe i duchowe) mają miejsce jednocześnie. Prowadzi to do braku nadziei. Jeden z ojców pustyni, Ewagriusz z Pontu nazywa to duchową acedią. Jest ona analogiczna do doświadczenia depresji, z którą zmagają się dzisiaj wielu ludzi.

Bóg w nieskończonej miłości do stworzenia znalazł sposób na rozwiązanie tego ciągle powtarzającego się cierpienia w ludzkim życiu. Związał cierpienie i śmierć ze Samym Sobą. Posłał na świat Swojego Syna – Jezusa. Chrystus stając się człowiekiem, był podobnym do ludzi we wszystkim poza grzechem. W ten sposób na zawsze związał się Bóg z ludzkim cierpieniem i śmiercią. Kościół naucza, że Jezus w niedzielny poranek Zmartwychwstał. Pokonując śmierć, dał człowiekowi nadzieję na życie. Co więcej, przyjmując naturę ludzką, doświadczył nieraz

cierpienia, które wielokrotnie gasi nadzieję w życiu ludzi wszystkich epok. Cierpienie Jezusa daje nadzieję Zmartwychwstania. Dzięki drodze cierpienia Syna Bożego, Bóg pokazuje, że cierpienie może prowadzić do głębokich relacji: z Nim, jak również z drugim człowiekiem. Cierpienie samo w sobie nie ma sensu, osłabia, czasem doprowadza do łez. Ale w jedności z Tym, który sam cierpiał, kształtuje nadzieję, buduje zaufanie, pokonuje śmierć.

Bóg zaprasza człowieka do więzi z Nim samym, by stała się ona azylem w cierpieniu, miejscem, w którym człowiek może powiedzieć, co go przytłacza. Ale może się to dokonać tylko przez wolność. To ma być decyzja człowieka na otwarcie się przed Bogiem.

Jezus nie jest Bogiem śmierci i cierpienia. Przeciwnie, jest Bogiem Życia, który pokonał cierpienie i śmierć.



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Czas świąteczny, ferie, a nawet weekendy pozwoliły mi na pewne rozmowy i obserwacje, którymi się dzielę.

W świąteczne popołudnie przede mną szła rodzinka z trojgiem dzieci z sankami na górkę. Dwoje maluchów było w wieku przedszkolnym i jedno wyglądające na szóstoklasistę. Tato został na dole górki z nastolatkiem, a mama z młodszymi wspinała się. Chwilę przyglądałam się tej zimowej rodzinnej scenie. Po pewnym czasie coś mi w tym obrazku nie pasowało. Maluchy zjeżdżały, po czym dzielnie wspinały się, żeby zaraz z radosnymi okrzykami ślizgać się w dół. A pozostali... no właśnie, każda z osób tylko pozornie uczestniczyła w zabawie, bo byli już w świecie swoich telefonów. Rozejrzałam się i zobaczyłam, że nie jest to odosobniony przypadek. Nawet nieopodal stojąca grupa młodzieży, niby razem – a jednak każdy coś klikał, tylko od czasu do czasu wydając jakieś pomruki, żeby dać znać kolegom, że słucham, że jestem...

Od obaw do „Nobla”

Telefony komórkowe jako wynik rozwoju technologicznego zawitały do naszego kraju dopiero w 1992 roku. Na samym początku były dostępne dwa typy telefonów komórkowych, które bardzo różniły się od znanych nam dzisiaj smartfonów. Każdy się zgodzi, że dzisiaj już nie

wyobrażamy sobie życia bez telefonów, smartfonów. Nasze życie w tak zaawansowanym technologicznie społeczeństwie radykalnie się zmieniło. Jeszcze zdarza się, że ktoś nieufnie spogląda na komórkę, w której jest wszystko: planer z przypomnieniem, bank, zakupy, lekarz, bilety, informacje, znajomi... Ale już zdecydowanie większości z nas nie przychodzi do głowy życie bez tych urządzeń. Nieraz dzieci podejrzliwie patrzą na dziadka, który mówi, że kiedyś nie było telefonów, nie było Internetu. Takie czasy już i dla nas zaczynają być odległe, bo łapiemy się na myśli, jak dawaliśmy sobie radę bez telefonów w kieszeni. Nieraz też sama łapię się na myśli, że komórka jest na miarę nagrody Nobla, kiedy mogę niemalże z każdego miejsca wezwać pomoc, zasięgając informację,

czy skontaktować się z kimś. Bo mam takie miejsce, gdzie czy chcę, czy nie - odpoczywam od telefonu, ponieważ nie ma tam zasięgu. Trzeba jednak uczciwie dodać, że telefon jest ogromnym ułatwieniem życia. Wywiera też coraz większy wpływ na nasze życie społeczne. Nie możemy ignorować tego faktu i nie możemy do niego podchodzić bezrefleksyjnie.

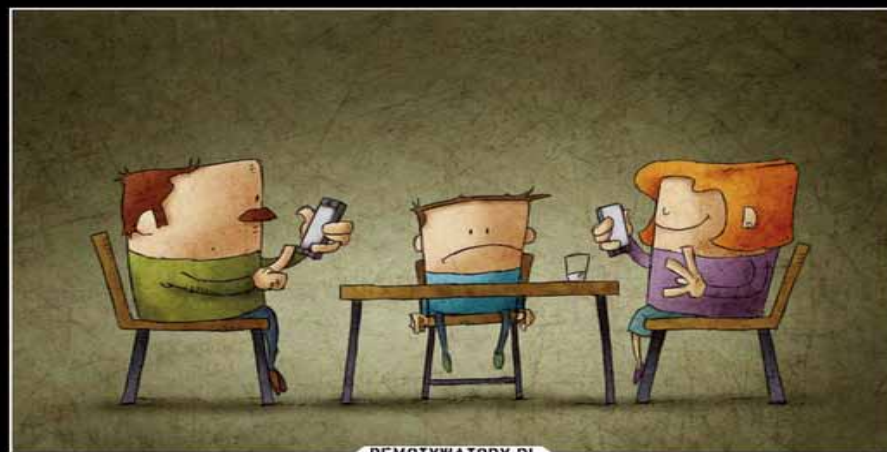
Nie da się wyeliminować – trzeba oswoić

Do pandemii udawało mi się wyeliminować z życia dzieci telefon. Moje córki są już dorosłe i muszę przyznać, że bardzo szybko dogoniły rówieśników w umiejętnościach posługiwania się komórkami. Współczuję rodzicom, którzy bezrefleksyjnie podtykają małym dzieciom bajki na smart-

fonach i już od najwcześniejszych lat przyzwyczajają je do komórek. Z każdym rokiem ta technologia się rozwija i pokusy są silniejsze. Kiedy przyszła kolej na zmianę telefonu, operator komórkowy zapytał mnie, na czym mi najbardziej zależy w telefonie, z czego korzystam. Prezentował świat cyfrowy, Internetowy, lekkie aparaty, o niezwykłych pojemnościach, wytrzymałościach, itd. Zatem próba eliminacji smartfonów z życia skazana jest na niepowodzenie. To już jest niemożliwe. Moje pokolenie w tym świecie porusza się jeszcze intuicyjnie. Jednak już nasze dzieci powinny być wychowywane do korzystania z tych cudów techniki. A dlaczego? Bo choćby był to „nieziemsko wypasiony” smartfon - jest on tylko narzędziem, które może służyć do pracy,

By być naprawdę razem

Twój telefon zastąpił ci już zegarek, aparat, kalendarz i budzik



Nie pozwól, by zastąpił ci rodzinę

do zabawy, do komunikacji z rówieśnikami... W tym znaczeniu może nam bardzo pomagać w codziennym życiu. Jednak nie może stać się atrakcyjną alternatywą naszych spotkań, naszego bycia razem. Bo zamiast narzędziem stanie się namiastką życia, czy nawet równoległym światem, do którego chętnie uciekamy przed rzeczywistością. Zauważmy, że stale koncentrujemy swoją uwagę na nich. Telefony są tak specjalnie projektowane, abyśmy o nich nie zapominali. Dźwięki, sygnały nieprzeczytanych wiadomości i wyświetlające się wątki z WhatsApp wymagają naszej uwagi i naszego czasu.

A my chętnie poświęcamy swój czas, ale komu – temu niepozornemu urządzeniu, czy ludziom, których mamy fizycznie obok, z którymi możemy naprawdę być i coś razem zrobić.

Niech telefon będzie tylko narzędziem, a nie naszym mentorem, doktorem, mistrzem, nauczycielem, wychowawcą..., czy złodziejem czasu. Nie tylko dzieciom stawiamy granice korzystania z telefonów, ale i sobie. Może najpierw sobie. Zachęcam do wyznaczania sobie limitów dziennych na korzystanie z Facebooka, Instagrama, gier online. Starajmy się wyłączać powiadomienia ze wszystkich aplikacji, z wyjątkiem smsów, gdy jesteśmy z dziećmi, czy z innymi osobami. Odkładajmy telefon podczas obiadu czy spotkań z przyjaciółmi. Okazuje się, że takich podstawowych zachowań już też musimy się uczyć.

Czy cierpienie ma sens?

Ilu jest wśród nas ludzi, którzy po odczuciu trudności, straty odwrócili się od Boga? A dlaczego? Dlatego, że doświadczyli cierpienia i uważali, że Jezus im nie pomógł i był wobec nich obojętny. Nikt nie mówi, że życie pełne bólu jest proste, czasami naprawdę ciężko jest w nim trwać; nie rozumiemy, dlaczego go doświadczamy, dlaczego w taki sposób, dlaczego akurat my?

Sens cierpienia

Jak wiele rzeczy, również i cierpienie odgrywa znaczącą rolę w naszym życiu.

W odniesieniu do wiary wydaje się to paradoksalne - Bóg jest miłością, a my mamy doświadczać jakichś trudności? I to jeszcze dla naszego dobra, z miłości do nas?

Odpowiedź brzmi - tak. My, będąc tu na ziemi, nigdy nie zrozumiemy w pełni Bożego zamysłu na nasze życie. Możemy się buntować, nie przyjmować trudności i próbować żyć tak, jakby ich nie było.

„A Bóg wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje.” (1. list św. Piotra 5, 10)

Święty Piotr w swoim liście napisał, iż cierpienie prowadzi nas do doskonalenia siebie, umocnienia relacji z Bogiem.

Poprzez trudności stawiane są przed nami wyzwania, wyrzeczenia - a te dają



nam rozwój i zmuszają do pracy nad sobą, tym co nas spotkało i dotknęło.

Co jest w tym wszystkim najistotniejsze?

Najważniejsze w tym wszystkim jest to, aby zaufać z całego serca Bogu, godzić się na Jego wolę względem swojego życia.

Być może teraz nie widać światła w tunelu, ale musimy być cierpliwi - dać Jezusowi działać i prowadzić się przez życie. Jeśli tak postąpimy, to nawet jeśli napotkamy wśród drogi ból i cierpienie, będziemy mieć świadomość, że przecież Bóg jest przy nas i zawsze czeka z wyciągniętą dłonią, nigdy nas nie opuszcza i jest gotowy przez cały czas, aby nas wysłuchać, wesprzeć i wspomóc.

Wielki Post a cierpienie

Czas Wielkiego Postu dla wielu może kojarzyć się z wyrzeczeniem, trudnościami - po co to wszystko? Po co podejmować postanowienia, skoro tak ciężko w nich wytrwać?

A właśnie te wyrzeczenia mają podobną rolę do cierpienia w naszym życiu - poprzez trud, który przeżywamy, przygotowujemy się pełniej do Zmartwychwstania Jezusa i w pewien sposób uczestniczymy w męce samego Chrystusa.

Im coś nas więcej kosztuje, tym mocniej to doceniamy - dlatego warto podjąć się jakiegoś wyzwania w tym czasie, aby nie był stracony i abyśmy my sami przeżyli czas przygotowań do Wielkiej Nocy i jej samej jak najlepiej.

Odrodzenie etyki chrześcijańskiej w sferze publicznej

W dzisiejszych czasach, kiedy polityka coraz częściej staje się areną konfliktów, podziałów i nieporozumień, powrót do uniwersalnych wartości wydaje się być nie tylko pożądanym, ale wręcz niezbędnym dla zdrowia i stabilności społecznej. W kontekście polskim, gdzie kultura i tradycja nierozdzielnie spletają się z chrześcijaństwem, wartości te zyskują szczególną głębię i znaczenie. W niniejszym artykule przyjrzymy się, jak etyka chrześcijańska może odnowić i uświęcić przestrzeń polityczną, przynosząc dobro wspólne, pokój oraz wzajemny szacunek.

Etyka w polityce

Chrześcijaństwo, od ponad dwóch tysięcy lat, kształtuje moralność, etykę oraz wartości społeczne na całym świecie. Nauczanie Jezusa Chrystusa oraz późniejsze interpretacje i rozwinięcia doktrynalne przez Kościół stanowią solidny fundament dla budowania sprawiedliwości, miłosierdzia, równości i pokoju. W polityce, te chrześcijańskie wartości mogą przyczynić się do kreowania bardziej ludzkiej, etycznej i odpowiedzialnej przestrzeni publicznej.

Miłość bliźniego

Centralnym punktem chrześcijaństwa jest miłość bliźniego, która w kontekście



politycznym przejawiać się może poprzez polityki społeczne skierowane na pomoc najuboższym, wsparcie dla rodzin, ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci oraz troskę o środowisko naturalne jako dom wspólny. Politycy i liderzy, kierujący się tą zasadą, mogą przyczynić się do budowy społeczeństwa bardziej inkluzywnego, gdzie każdy członek jest cenny i ma zapewnione warunki do godnego życia.

Moralność i integralność

Polityka, jako dziedzina publiczna, wymaga od jej uczestników szczególnej moralności i integralności. Chrześcijańska etyka podkreśla znaczenie cnoty, uczciwości oraz odpowiedzialności za powierzone zadania. Liderzy i urzędnicy,

którzy żyją zgodnie z tymi wartościami, mogą efektywnie przeciwdziałać korupcji, nepotyzmowi oraz innym patologiom, które podważają zaufanie społeczne i skuteczność instytucji publicznych.

Pokój i pojednanie

W świecie rozdartym konfliktami, chrześcijaństwo oferuje wizję pokoju, który jest możliwy do osiągnięcia poprzez pojednanie, przebaczenie i dialog. W polityce, te zasady mogą przyczynić się do łagodzenia napięć, budowania mostów między podzielonymi społecznościami oraz promowania współpracy międzynarodowej na rzecz globalnego dobra. Promowanie kultury dialogu, szacunku dla różnic i aktywne dążenie do rozwiązywania konfliktów przez

negocjacje, a nie przemoc, są kluczowe dla budowania trwałego pokoju.

Rodzina jako podstawowa komórka społeczna

Rodzina, uznawana przez chrześcijaństwo za podstawową komórkę społeczną, pełni kluczową rolę w przekazywaniu wartości i zasad moralnych. W polityce, ochrona i wsparcie dla rodzin przekłada się na zdrowe społeczeństwo, zdolne do rozwoju i przetrwania w trudnych czasach. Polityki pro-rodzinne, takie jak wsparcie finansowe dla rodzin z dziećmi, dostęp do edukacji i opieki zdrowotnej, oraz inicjatywy wspierające równowagę między życiem zawodowym a rodzinnym, są nie tylko inwestycją w przyszłość,

ale także wyrazem chrześcijańskiej troski o dobro wspólne.

Edukacja i rozwój osobisty

Edukacja jest kolejnym filarem, na którym chrześcijańskie wartości mogą budować lepszą przyszłość. Umożliwienie każdemu dostępu do wysokiej jakości edukacji, która nie tylko przekazuje wiedzę, ale także kształtuje charakter, jest niezbędne do rozwoju kompetentnych, etycznych i odpowiedzialnych obywateli. Polityka edukacyjna powinna promować zarówno rozwój intelektualny, jak i duchowy, podkreślając znaczenie etyki, empatii i współpracy.

Wartości w polityce inspirowane chrześcijaństwem oferują solidne fundamenty dla budowania sprawiedliwszego, bardziej ludzkiego i etycznego społeczeństwa. Miłość bliźniego, sprawiedliwość społeczna, integralność, pokój, szacunek dla rodziny, troska o stworzenie oraz dążenie do wszechstronnego rozwoju są nie tylko ideałami; są praktycznymi zasadami, które mogą przewodniczyć działaniom politycznym na każdym poziomie. W czasach, gdy świat boryka się z wieloma wyzwaniem, odrodzenie tych uniwersalnych wartości w sferze publicznej może być kluczem do odnowy społecznej i politycznej. Wiara w dobro wspólne wspierana przez chrześcijańską etykę może prowadzić do stworzenia społeczeństwa, w którym każdy człowiek jest ceniony, a przyszłość jest budowana na fundamencie nadziei, współpracy i wzajemnego szacunku.

RK

Mój ks. Kazimierz...

Jestem szczęśliwym człowiekiem, ponieważ Pan Bóg dał mi szansę przebywania we wspólnocie parafialnej pw. św. Aleksandra z takim kapłanem, jakim był ks. Hamerszmit. Był on księdzem, do którego każdy mógł zwrócić się z prośbą o pomoc, tak duchową jak i materialną. Ja wielokrotnie zwracałem się w tej pierwszej sprawie i zawsze po rozmowie z kapłanem czułem się spokojny i szczęśliwy. Dobroczynne działanie tego ojca duchownego odczułem szczególnie mocno w chwilach życiowych nieszczęść. W 1972 roku przeżyłem tragedię. Zmarł mój dziesięcioletni syn. Ks. Hamerszmit wiedział, co to znaczyło dla mnie i mojej rodziny. Nasz ukochany kapłan pocieszał jak mógł rozpaczoną rodzinę. Powiedział wówczas słowa, których do końca życia nie zapomnę, słowa, które pomogły mi przeżywać rozpacz: „Miał pan wspaniałego syna, do którego może pan się modlić, bo wiem, że on jest aniołem w niebie”. Ta wypowiedź księdza – tak bardzo rozmodlonego człowieka, a jednocześnie tak głęboko współodczuwającego nieszczęście bliźnich – dopomogła mi w życiu bez ukochanego syna.

Jak każdy człowiek – znałem w dotychczasowym życiu wiele smutku, ale były też chwile radosne. Takim ważnym wydarzeniem było poświęcenie naszego kolejowego sztandaru, którego dokonał mój ukochany kapłan.



Ten dzień przyniósł mnóstwo radosnych przeżyć zarówno nam kolejarzom, jak i jemu – księdzu Hamerszmitowi, okazującemu mnóstwo sympatii ludziom pracy. Pamiętam, że ilekroć staliśmy ze sztandarami na różnych uroczystościach, zawsze choć chwilę porozmawiał serdecznie z nami, nigdy nie przeszedł obok nas obojętnie. Tego nam dzisiaj brakuje – pełnej zrozumienia życzliwości naszego ukochanego i świętego kapłana. Był dla wszystkich wzorem człowieka oddanego całkowicie Panu Bogu, Matce Bożej, Ojczyźnie i ludziom w potrzebie.

Jestem mieszkańcem Suwałk. Jak każdy suwałczanin jestem dumny, że Pan Bóg dał mi łaskę poznania tak wspaniałego kapłana. W co-

dziennych swoich modlitwach pamiętam zawsze o tym cichym i pokornym Słudze Bożym prosząc o świętość dla niego. Niech dobry Bóg wynagrodzi stokrotnie za to wszystko, co uczynił będąc pośród nas i otworzy szeroko bramy niebios w wieczności. Był wspaniałym kapłanem – zatopionym w modlitwie, a jednocześnie wrażliwym na wszelką niesprawiedliwość, ludzką krzywdę, cierpienie i takim pozostanie w mojej pamięci na zawsze.

Chciałbym bardzo, aby moje świadectwo było dobrym zaczynem do świętości dla śp. mojego ukochanego kapłana – ks. Kazimierza Hamerszmita.

Jerzy, Suwałki,
dn. 05.02.1999 r.

Rak – tu nie ma wyboru



Z Martą Nowak, żoną i matką pięciorga dzieci, która od pół roku zmagą się z doświadczeniem choroby onkologicznej rozmawiamy o przeżywaniu tych doświadczeń w rodzinie, o sile wspólnoty Kościoła i darach, jakim jest drugi człowiek.

Od kilku miesięcy zmagacie się jako Rodzina z „Gustawem” – tak nazwałaś swojego raka. Wydaje mi się, że nie znam osoby, która gdzieś nie byłaby dotknięta chorobą onkologiczną, przynajmniej przez kogoś bliskiego. Czy można oswoić chorobę?

Miłujcie nieprzyjaciół swoich. Znamie to zapewne doskonale. Idąc za tym, staram się pokochać swoją chorobę i właśnie ją oswoić. Bo o ile na dolegliwości bólowe są medyczne możliwości, o tyle bólu, takiego emocjonalnego, już nie można zagłuszyć tabletką. Na tym polu potrzebuję otwartości serca, zaufania Panu Bogu i sobie. Jeśli wypełniam swoje serce

Bożą miłością, to taki „Gustaw” staje się w konsekwencji tylko jakimś przystankiem na drodze życia. I może właśnie fakt, że nie wiem, ile ten przystanek potrwa, sprawił, że nadałam imię temu mojemu guzowi, bo tak łatwiej było nam go przyjąć do naszej rodziny, jako doświadczenie, które z czasem stanie się częścią historii naszego życia. Bo „Gustaw” sporo początkowo namieszał, ale szybko pokazaliśmy mu, jakie reguły gry panują w naszym domu. Owszem, dostosowaliśmy różne działania do niego, ale nie daliśmy się zdominować. Wiadomo – zmieniamy pewne plany, nawyki: bo trzeba jechać do lekarza, bo nagle trafiam do szpitala itp., ale nasza rodzina trwa dalej w swoich pasjach (choćby planszówki), w codzienności – szkoły dzie-

ciaków czy pracy Jacka. Nie położyliśmy się wszyscy do łóżka i czekamy, bo mamę dotknęła choroba. Rozmowa i wspólna relacja pozwoliła bez burz pokładać to wszystko ciut inaczej, ale po naszymu. Choroby onkologiczne są dziś bardzo powszechne i dostrzegałam to. Jednak osobiste zetknięcie się na oddziale podczas chemioterapii z innymi chorymi i rozmowa z nimi pokazuje mi, jak każdy z nas ma na to swój sposób. Moim i mojej rodziny jest polubienie „Gustawa”.

Czym są dla Ciebie słowa ks. Jana Kaczkowskiego: „Szału nie ma, jest RAK” i w ogóle Jego doświadczenie?

Kiedy paręnaście lat temu zaczęły pojawiać się książki ks. Kaczkowskiego, „wchłonęłam” je jednym tchem. Wtedy nie przypuszczałam, że Jego historia, stanie się częścią mojego życia. Bo nie ma co słodzić. Pewne jest to, że pierwszej diagnozie towarzyszy szok i niedowierzanie. Życie staje pod znakiem zapytania – i co teraz? Wszystko się zmienia. No i właśnie szału nie ma, gdy moje aktywne życie na wielu płaszczyznach zostało nagle ograniczone i takie, powiedzmy sobie jasno, niepewne. I w tym doświadczeniu, po usłyszeniu diagnozy ks. Kaczkowski stał mi się jeszcze bardziej bliski. Sięgając ponownie po jego książki, odkryłam w nich pewne rzeczy na nowo. Kiedy parę lat temu były dla mnie biografią życia wspaniałego kapłana, dziś stały się częścią

mojego obrazu życia z Panem Bogiem, życia Kościoła i w Kościele. Ks. Kaczkowski pomimo świadomości ciężkiej choroby i nieuchronności końca życia tu na ziemi, służył innym, wyciągał innych z różnych dołów duchowych i fizycznych i to jest dla mnie cudowne świadectwo, które zawsze będzie moim motorem napędowym.

Piszesz na fb informacje, co się dzieje z „Gustawem”, jaka jest Twoja sytuacja. To taki „dziennik pokładowy”. Skąd taki pomysł?

Proza życia. Przez 44 lata życia nazbierało się przyjaciół, znajomych. Jak pocztą pantoflową i smsową zaczęły się roznosić wieści, że zachorowałam, to codziennie miałam mnóstwo wiadomości ze słowami wsparcia, ale też pytań: jak się czujesz? Czy czegoś potrzebujesz? Co mówią lekarze?, itp. W pewnym momencie stało się bardzo trudne odpisywanie wszystkim z należytą uwagą i wyczerpująco. Dlatego wrzuciłam pierwszy wpis na Fb i okazało się, że ta forma świetnie się sprawdza i poszło dalej. A dla mnie to też na pewno forma terapii i możliwości kontaktu z innymi zwłaszcza, gdy przychodzą chwile trudne, niemoc fizyczna. Ale też, kiedy dzieją się rzeczy piękne w naszym życiu. Bo pomimo choroby, doświadczam każdego dnia też radości życia. Jestem stadnym stworzeniem i lubię być z ludźmi. Dzięki temu „dziennikowi” – jak go nazwałaś, czuję, że nie tracę kon-

taktu mimo, że nie mogę się ze wszystkimi spotkać. I tak stałam się taką „onkocelebrytką”, w swoim lokalnym środowisku. Doskonale się przy tym bawię, chociażby organizując konkurs na wiersz o „Gustawie”, czy włączenie się w akcję „Pacuszka dla maluszka”. To wszystko przychodzi spontanicznie i daje dużo radości.

W rozmowach Twój znajomi powtarzają, że to, że właśnie Ciebie, Was jako rodzinę to spotkało, jest bardzo niesprawiedliwe. Dopuszczasz takie myśli do siebie?

Podobnie jak ks. Kaczkowski jestem daleka od wizji Kościoła cierpiętników i zwalania wszystkiego na krzyż, na konieczność ponoszenia ofiary itp. Dla mnie cierpieniem byłoby prześladowanie za wiarę. A to, że zachorowałam, jest konsekwencją splotu różnych wydarzeń chociażby moich emocji, dolegliwości układu trawiennego czy tzw. stylu życia. Absolutnie nie jest to, jak niektórzy mówią „dane mi przez Boga” albo tym bardziej „kara Boża”. Jezus szedł i uzdrawiał, a nie rozdawał na prawo i lewo choroby i ja się tej prawdy ewangelicznej trzymam. Owszem, padło na samym początku pytanie – Boże, dlaczego ja? Ale to bardziej w kontekście tego, że znam siebie – nie lubię dentystry, szpitali (choć tam pracuję...). Jestem mało wrażliwa na ból, więc wiedziałam, z czym wiąże się leczenie nowotworu. Dlatego też zaakceptowanie mojej obecności w tym systemie było początkowo trudne, ale absolutnie nie związane stricte z pojęciem jakiejś niesprawiedliwości. Bo czy zamiast mnie mógłby mój sąsiad, czy mąż za-

chorować? Tu nie ma wyboru. Tu jest stan zastany i żyjemy dalej.

Kiedy moja znajoma wychodziła z raka, powiedziała, że do czasu choroby tak naprawdę nie wiedziała, jak smakuje życie. Dopiero teraz czuje zapach i smaki życia. A Tobie, jak smakuje dzisiaj życie?

Choruję od pół roku. A od dwóch lat miałam różne problemy trawienne, które już zaczęły mi ograniczać to, co lubię, czyli pojeść smacznie, ciekawie. Życie moje miało smak różnych potraw, które przygotowywałam z radością innym, ciesząc się ich obecnością. I to ograniczenie wynikające z choroby bywało, że mnie frustrowało. Ale w miarę upływu czasu opracowałam sobie metody, że nie muszę tracić tego smaku życia, który do tej pory miałam. I chociaż specjalnie zobrazowałam go chwilę wcześniej poprzez kulinaria, to ten smak miał dla mnie przede wszystkim charakter spotkań z drugim człowiekiem, czy to w rodzinie, we wspólnocie Domo-wego Kościoła, czy z przyjaciółmi. Służba drugiemu, ale taka dobrze pojęta: z miłości dawać siebie - była i jest obecna w moim życiu i wynika z serca, z charyzmatu Ruchu Światło-Życie. Także pomimo początkowych trudności z kontynuacją „życia na pełnej petardzie”, małymi krokami wracam, układając to wszystko sobie na nowo i akceptując pewne ograniczenia. A czasem po prostu działając z drugiej czy trzeciej nawet linii. Ale moje życie zawsze miało smak i zapach. Zawsze cieszyło mnie życie.

W tej chorobie jest wiele niewiadomych i wiele cierpienia. Co dodaje Ci sił do przezwyciężenia tych chwil, dni...?

Czasem po prostu trzeba usiąść i popłakać, wyrzucić emocje, dać sobie godzinę na opanowanie niemocy fizycznej i duchowej, by potem dalej iść na miarę swoich sił. Jestem na lekach przeciwbólowych i one ogarniają moje cierpienie fizyczne. Natomiast wszystkie niewiadome i niepewności oddaję Panu Bogu i ludziom. Dobrze jest przegadać sobie z Jezusem tematy na adoracji czy ze Słowem Bożym, ale też dobrze oddać to ludziom, podzielić się tym, co leży na sercu. I niekoniecznie oczekiwać rozwiązań, złotych środków. Wystarczy, że ktoś jest. Moja wiara jest zdecydowanie „stadna, wspólnotowa”. Chcę być z innymi, towarzyszyć im i pozwolić też, by asystowali mi w różnych trudnych i radosnych doświadczeniach. Siła więc w Bogu i Bożych ludziach. A ludzie, którzy mi towarzyszą, nie zawsze są związani silnie z Kościołem czy deklarujący swoją wiarę. Ale to są dobrzy ludzie. W ich sercach jest wyryte przykazanie miłości. I to jest też bogactwo tego świata, które mnie cieszy. Odkrywanie dobrych serc innych. To też daje mi siłę – wiara, że świat jest dobry, że ludzie są dobrzy, chociaż rzadko się o tym mówi.

Bardzo wiele osób modli się o cud dla Was. Modli się o siły do przetrwania tego doświadczenia. Są też i tacy, co klócą się z Bogiem. A jeszcze inni mówią, że dopiero teraz widzą, że bez Boga to się nie da tego ogarnąć i ja-

koś Wasze doświadczenie poruszyło ich serca. Czujesz, że tak to działa?

Wsparcie modlitewne to podstawa w tym wszystkim. Wspólnoty Domo-wego Kościoła w całym kraju i za granicą, modlą się o cud za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Franciszka Błachnickiego. Inne wspólnoty odmawiają różaniec, polecają na adoracjach i za przyczyną wielu świętych. Kapłani trwają na Eucharystii w mojej intencji. Wiele zgromadzeń zakonnych żeńskich i męskich włączyło mnie do swojej pamięci modlitewnej. To jest siła Kościoła. Można też klócić się z Panem Bogiem, bo czemu by nie? On zna nas doskonale i trudno przed nim oszukiwać, jak ktoś z reguły jest temperamentny, a nagle staje w nieszczerzej postawie pokory, „bo tak wypada”, tak został kiedyś nauczony, jakiś zasad, konwenansów i odnosi je również w relacji z Panem Bogiem. A modlitwa powinna być szczerą. Sama doświadczyłam tego „klócenia się” z Jezusem, gdy moi rodzice podczas pandemii zachorowali. Pomagając im każdego dnia w codziennym życiu i przezwyciężaniu choroby, zauważyłam, że moja relacja z Panem Bogiem stawała się wtedy szorstka, ale wiem, że była autentyczna. Moje serce wtedy drżało i nie mogły go uspokoić żadne ogólnie przyjęte normy (z którymi się nie zgadzam). Czy moje doświadczenie porusza ludzi, którzy są daleko od Pana Boga i od Kościoła? Tego jeszcze nie wiem, ale mogę przypuszczać, że mogą dostrzegać, bo to jaką mamy relację z Jezusem i jaką wspólnotę tworzymy, w dużej mierze zależy od nas, naszych potrzeb i dążenia do poukładania ich. *cd. str. 27*



ks. dr Teodor Puszcz TChr
– doktor liturgiki, proboszcz
Polskiej Misji Katolickiej
w Bochum

Modlitwa eucharystyczna – serce Eucharystii

Centralnym momentem Mszy świętej pozostaje Modlitwa eucharystyczna, którą rozpoczyna dialog przed prefacją, a kończy doksologia Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie...

Postawa stojąca w tym momencie jest najodpowiedniejszą postawą oznaczającą człowieka gotowego na rozkazy Wodza, natomiast postawa klęcząca podczas przeistoczenia i ukazania Postaci eucharystycznych wyraża pokorę. „Postawa stojąca jest postawą odkupionego i wielkanocnego człowieka. Chory i słaby człowiek nie może prosto stać. My, chrześcijanie, zostaliśmy odkupieni przez Chrystusa. On jest naszym odkupicielem i Lekarzem, który nas uzdrawia z choroby grzechu i który nam pozwala powstać z martwych (...)

Nasza postawa stojąca na liturgii powinna świadczyć o naszej gotowości dla Chrystusa (...)
Postawa klęcząca jest postawą adoracji i pokory.

Kto klęczy, ten umniejsza się przed wielkim, wszechmocnym i świętym Bogiem. Sam Chrystus (por. Łk 22, 41), Szczepan (por. Dz 7, 60), Piotr (por. Dz 9, 40) i Paweł (por. Dz 21, 5) – jak świadczą Pismo Święte – modlili się



w ten sposób. Kto klęczy, ten adoruje. Całe jego ciało wyraża prawdę, że tutaj obecny jest Bóg. Akurat klęczenie jest prawdziwym wyrazem żywej wiary w obecność Pana Jezusa pod świętymi Postaciami” (T. Puszcz. Na spotkanie Pana..., Poznań 2016, 94-95).

Najważniejsza modlitwa

Wskazania biskupów polskich poświęcają mało uwagi Modlitwie eucharystycznej (nr 30-31). Po części to zrozumiałe, gdyż wiele aspektów tej części liturgii dotyczy samych celebransów Mszy świętej. Przypomniano możliwość daną kapłanowi, aby w krótkim komentarzu wprowadził zebranych wiernych do Modlitwy eucharystycznej „przed prefacją, nigdy zaś w czasie samej prefacji (nr 30). W Kościele nie ma zwyczaju przerywania tekstów świętych jakimikolwiek dopowiedzeniami czy komentarzami. W tym miejscu zalecono również, aby jednak aklama-

cja Święty była śpiewana (por. OWMR 79 b). W kolejnym punkcie (nr 31) biskupi przypomnieli kilka istotnych zagadnień. Po pierwsze: „należy zgodnie z przepisami korzystać ze wszystkich Modlitw eucharystycznych, a także aklamacji po przeistoczeniu znajdujących się w Mszale Rzymskim (por. OWMR 365)”. Odnowa liturgii, którą zapoczątkował Sobór Watykański II, dotyczyła m. in. zwiększenia ilości Modlitw eucharystycznych w celu ubogacenia liturgii. Nadal spotyka się celebransów, którzy zatrzymali się na Drugiej Modlitwie eucharystycznej i aklamacji Oto wielka tajemnica wiary nie mających zamiaru tego zmienić. Drugim niezwykle ważnym zagadnieniem jest przypomniany zakaz, aby „nie przełamywać Hostii podczas słów konsekuracyjnych” (Instrukcja Redemptionis Sacramentum, nr 55). Instrukcja ta mówi wprost o nadużyciu, które dokonuje się wbrew tradycji Kościoła. Ostatnia

sprawa dotyczy wymieniania imienia biskupa diecezjalnego. Ma się ono odbywać zgodnie ze wskazaniami podanymi w Mszale Rzymskim przed Pierwszą Modlitwą eucharystyczną (s. 302*) i w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego (nr 149). Wspomniane Ogólne Wprowadzenie precyzuje dokładniej sytuację, kiedy należy wymienić zrównanego w prawie z biskupem diecezjalnym. Są nimi: wikariusz, prałat, prefekt i opat, którzy posługują jako pasterze odpowiednio w: wikariacie apostołskim, prałaturze terytorialnej, prefekturze apostołskiej i opactwie terytorialnym. Jest tutaj mowa o jednostkach kościelnych, które nie są jeszcze diecezjami. Należy jeszcze zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego dodać administratora apostołskiego erygowanego na stałe (por. KPK, kan. 368). Z kolei biskupi polscy precyzują, że „nie wolno wymienić osób, które nie mają święceń biskupich” (nr 31).

Jezus daruje nam siebie

Benedykt XVI w katechezie o modlitwie Jezusa najpierw odwołał się do rytuału wieczerzy paschalnej w rodzinach żydowskich, a potem dodał: „Te same gesty w Wieczerzy, podczas której Jezus żegna się ze swoimi uczniami, nabierają całkiem nowej głębi: daje On widzialny znak przyjęcia do stołu, gdzie Bóg ofiarowuje siebie. Jezus w chlebie i winie ofiarowuje i przekazuje samego siebie. Jak to wszystko może się urzeczywistnić? Jak Jezus może dać w tym momencie samego siebie? Jezus wie, że wkrótce życie zostanie Mu odebrane w okrutny sposób na krzyżu, otrzyma karę śmierci ludzi niewolnych, nazwaną przez Cyncerona mors turpissima crucis.

Darem chleba i wina, ofiarowanym podczas Ostatniej Wieczerzy, antycypuje swoją śmierć i zmartwychwstanie, urzeczywistniając to, co zawiera mowa Dobrego Pasterza: «Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję».

Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca» (J 10, 17-18). On ofiaruje zatem z wyprzedzeniem życie, które zostanie Mu odebrane, i w ten sposób przekształca swoją gwałtowną śmierć w wolny akt oddania się za innych i dla innych. Doznana przemoc przemienia się w ofiarę czynną, wolną i odkupieńczą” (Audiencja śródowa 11.01.2012).

Czy współczesny Kościół jest miejscem do wsparcia bliźnich?

Może wyjdźmy właśnie od tej modlitwy, która płynie różnymi strumieniami w mojej intencji. Więc w mojej ocenie szczerą modlitwa niesie za sobą czyny. Ktoś kto trwa na modlitwie, otwiera się na drugiego człowieka. I tu niekoniecznie już chodzi o mnie, ale o odkrywanie, że wkoło nas jest wielu ludzi, którzy potrzebują kogoś drugiego, chociaż czasem tego głośno nie mówią. I to jest właśnie mój Kościół taki, w którym się wspólnie modlimy, ale też wspólnie działamy, wspólnie się bawimy, jesteśmy otwarci. Bardzo brakuje mi takiej codzienności w powszechności Kościoła (choć są piękne wyjątki), ale mam nadzieję, że będzie lepiej. Tym bardziej, że coraz więcej przykładów idzie z góry, zaczynając od papieża Franciszka czy wielu biskupów i kapłanów. Mam pewność, że czasy skostniałego Kościoła, gdzie na parafii ważniejszy od wspólnoty wiernych jest dobrostan księdza proboszcza już minęły. Dziś za rozwojem każdej parafii stoją rozmodleni ludzie, którzy zeszli z kanapy

i tworzą piękne dzieła. A jeśli w tym wszystkim towarzyszy im kapłan, to moje serducho skacze do nieba z radości. W takim Kościele, który właśnie towarzyszy każdemu bliźniemu niezależnie od wiary, zamożności czy zdrowia będą rodzić się właśnie piękne powołania kapłańskie, zakonne by służyć ze świadomością.

Jak możemy Wam pomóc?

Od samego początku mamy duże wsparcie w rodzinie, wspólnocie, w gronie przyjaciół i wielu ludziach z otwartym sercem. To wsparcie objawia się w różny sposób, zarówno w modlitwie, jak też i w takim praktycznym, materialnym wymiarze. Ktoś podrzuca ciasto, pierogi, jakiś obiadek, by zdjąć z nas trochę domowych obowiązków. Inni dają nam nocleg i przemiłe towarzystwo w Warszawie, gdy jeżdżę na chemię czy badania. Jeszcze inni pomagają w ogarnięciu naszych dzieci, gdy z mężem wyjeżdżamy. No i jest też pomoc finansowa, która płynie różnymi strumieniami, bo budżet domowy w czasie choroby musi się sporo nawy-

ciągać. Taka pomoc zdejmuje ciężar myślenia i kalkulowania – czy jechać na kolejne badania czy zapłacić za dodatkowe zajęcia dzieciaków. Założona zrzuta dała mi możliwość wyjechania na specjalistycznie badania do Kolonii, profesjonalne przetłumaczenie mojej dokumentacji medycznej na język angielski czy dostosowanie łazienki do moich aktualnych ograniczeń. Bo sił fizycznych często brakuje i w maratonie póki co nie pobiegnę. Ostatnio Iza Kołowska, która wspiera od lat wielu chorych w Ełku, zorganizowała festiwal walentynkowo – kulinarny, który po prostu pobił wszystkie rekordy i na zrzutce znowu mam odłożone kolejne pieniądze, by móc kontynuować leczenie.

Tak wygląda pomoc wszystkich wokół. Serce rośnie, że jest armia takich Aniołów. Jeśli ktoś z czytelników Martyrii ma potrzebę serca i możliwość dołączenia do tej armii, to zachęcam do modlitwy, a z tej modlitwy inne czyny same wypłyną, niekoniecznie w moim kierunku. Bo potrzebujących wsparcia jest wielu, ważne by otworzyć swoje serca.

Dziękuję za rozmowę



Proszę przekazać mi swoje 1.5% na walkę z moim Gustawem

 KRS 0000507669

 Z DOPISKIEM "MARTA NOWAK"



Marcin Kowalczyk
- lider WM Augustów

Trwać we wspólnocie...

Wspólnota Wojowników Maryi powstała w 2015 roku w Łądzie nad Wartą. Jej założycielem jest ks. Dominik Chmielewski, salezjanin. Jednak początki tego Ruchu sięgają podwarszawskich Łomianek, gdzie ks. Dominik pracował jako duszpasterz akademicki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W tym czasie zaczęli zgłaszać się młodzi mężczyźni, którzy chcieli mieć męskie spotkania, tylko dla nich i tak rozpoczęła się formacja tych mężczyzn. Aktualnie moderatorem Ruchu Wojowników Maryi jest ks. Piotr Pączkowski SDB.

Maryjny charyzmat Wspólnoty wyrasta z zawierzenia Jezusowi Chrystusowi przez Jego Niepokalaną Matkę, Maryję. Duchowa droga Wojowników Maryi oparta jest na Objawieniu Bożym i nauce Kościoła katolickiego. Celem tego Ruchu, jest formowanie młodych mężczyzn, aby na wzór Maryi, stawali się wiernymi świadkami Chrystusa, a wsparci wstawieniem św. Józefa, starali się być dobrymi mężami i ojcami w swoich rodzinach.

Formacja Wojownika Maryi

Wspólnota Wojowników Maryi odbywa swoją formację podczas comiesięcznych spotkań regionalnych prowadzonych przez liderów grup oraz na ogólnopolskich otwartych



spotkaniach dla mężczyzn organizowanych przez WM.

W diecezji elckiej działają 2 grupy: w Augustowie przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej i w Elku przy parafii Rafała Kalinowskiego.

Zarówno w jednej jak i w drugiej grupie, spotkania formacyjne odbywają się w pierwsze soboty miesiąca, rozpoczynające się Mszą Świętą o godzinie 7.00. Zawsze po Eucharystii jest adoracja Najświętszego Sakramentu wraz z nabożeństwem wynagradzającym Matce Bożej, o które Maryja prosiła nas w Fatimie. Podczas takiego spotkania jest również konferencja księdza opiekuna lub zaproszonego gościa, a zwieńczeniem takiego spotkania jest wspólna agapa.

Świadectwa braci

Na spotkaniu Wojowników Maryi w Elku, bardzo

poruszyła mnie otwartość i serdeczność księdza biskupa dla naszej wspólnoty, ale także przeżyłem coś bardzo wyjątkowego. Podczas adoracji Pana Jezusa, kapłan powiedział żeby zapraszać Jezusa do tych miejsc które w nas chorują. Nie wiedziałem dokładnie co w tym wnętrzu potrzebuje uwolnienia lub uzdrowienia, więc poprosiłem Matkę Bożą żeby wprowadziła Jezusa do tych miejsc i mówię „Panie Jezu, bardzo chciałbym poczuć, że przychodzisz do mnie, ale wiesz co, nie muszę tak naprawdę tego czuć, wierzę głęboko, że przyjdiesz”. I w tym momencie zacząłem czuć ciepło w moim wnętrzu i uczucie jakby wydechu powietrza z płuc. Taki stan trwał aż do zakończenia modlitwy przez kapłana. Pan Jezus mnie uwolnił, czuje zmianę lecz nie umiem tego nazwać, po prostu coś było i już nie ma. Chwała Panu.

/Robert, WM Łomża/

Na naszym herbie są dwa miecze, symbolizują one braterstwo. W Elku doświadczy-

łem tego braterstwa na wielu płaszczyznach. Pierwsza dotyczy sfery duchowej poprzez wspólną modlitwę różańcową, uczestnictwo we Mszy Świętej. Druga przejawiała się w postaci poświęcenia, gdy trzeba było zabrać braci z drogi, gdy ich autokar uległ awarii.

Trzecia to ludzka, gdy podczas jazdy autokarem mogłem porozmawiać z drugim bratem.

Podczas homilii dotarła do mnie z jeszcze większą mocą prawda o tym, że dla Boga jestem złotem, wartością bezcenną, ale również złotem jest mój współbrat, który modlił się obok mnie. Pomimo tego, że jestem ubrudzony błotem grzechu, to mogę się oczyścić poprzez sakrament spowiedzi, Eucharystii, wspólną modlitwę. To wszystko doprowadziło we mnie do jeszcze większej miłości do Boga, siebie samego ale też i współbrata. Sprawilo że przestałem oceniać innych, wlało w moje serce pokorę, nadzieję.

/Robert, WM
Warszawa – Siekierki/

Ogólnopolskie Spotkanie Wojowników Maryi w Elku stanowiło dla mnie niezapomniane przeżycie. Nigdy wcześniej nie doświadczyłem widoku tysięcy mężczyzn idących ulicami Elku i modlących się na różańcu. To także było moje osobiste doświadczenie związane z czytaniem Słowa Bożego w trakcie Mszy Świętej, podczas którego nie odczuwałem stresu. Czułem w tym działanie Ducha Świętego. Ta niezwykła wspólna modlitwa w sercu miasta, czyli na placu św. Jana Pawła II, sprawiła, że uczestnictwo w tym wydarzeniu było dla mnie głębokim duchowym przeżyciem. To wyjątkowe spotkanie w Elku było nie tylko niezapomnianym przeżyciem, lecz także stało się dla mnie inspirującym świadectwem siły wspólnej modlitwy i motywacją do dalszej pracy nad swoim rozwojem duchowym.

/Kacper, WM Augustów/

Znowu ten ból brzucha - pomyślałem. Zaraz zaczynamy procesją różańcową, potem konferencja, a następnie Msza Święta - muszę się skupić. Kiedy Eucharystia dobiegła końca, ból się nasilił, żadne tabletki nie pomagały. Podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, swój czas spędziłem przed kościołem. Kiedy wszyscy bracia znajdowali się w środku przy Panu Jezusie, ja stałem na zewnątrz i ciągle zadawałem sobie pytanie, dlaczego znowu marnuje swój czas, na bezsensowny ból brzucha? Miałem pretensje do Pana Boga, bo przecież tyle kilometrów przejechałem, a ja znowu przed kościołem, sam. Już straciłem nadzieję, że poczuję się lepiej, że Pan Jezus mi pomoże, nie rozumiałem tego. Kiedy przyszedł czas żeby wró-

cić już do swoich autokarów, ból brzucha się pogorszył. Po pierwszej godzinie jazdy, już wiedziałem, że bez szpitala się nie obejdzie. Wtedy porozmawiałem z bratem Robertem, byłem liderem braci z Gdańska, który zaopiekował się mną. Ból stawał się już nie do wytrzymania. Nagle przypomniały mi się słowa księdza Dominika, które skierował do nas właśnie na naszym spotkaniu. - „Czasami, my bracia, będziemy poddawani próbie, gdzie w ciężkich chwilach swojego życia, będzie odbywał się sprawdzian, czy przy takich momentach, będziemy mieć w sobie wiarę w Jezusa Chrystusa”. Wtedy, ni z tego, ni z owego, podszedł jakiś brat do mikrofonu i zaczął czytać coś z małej książeczki. - „Cokolwiek złego przytrafi nam się w życiu, to kiedy człowiek woła o pomoc nawet w szpitalu, to najprostszą i najszybszą drogą jest ZAWIERZYĆ SWOJE SERCE PANU JEZUSOWI”. Pomyślałem wtedy, że Pan Jezus chce mi coś powiedzieć. Słuchając dalej, - „Wystarczy tylko bardzo tego chcieć, poprosić Pana Jezusa z całej swojej wiary, a Pan Jezus obiecuje, że nigdy nie zostawi takiej osoby bez pomocy. Jedyny warunek, to chcieć z głębi serca zawierzyć swoje serce Panu Jezusowi”. Po tych słowach zrozumiałem, jakim głupcem byłem, wątpiąc w pomoc Pana Jezusa i zacząłem modlić się tak, jak Pan Jezus nauczał. Kiedy dotarliśmy autokarem do celu, brat zawiózł mnie swoim autem na SOR. Byłem już wtedy otoczony modlitwą braci ze Sztokholmu i Göteborga oraz mojej narzeczonej. Czekając na doktora, poszedłem do łazienki, a kiedy z niej wróciłem, ból brzucha znikł. Poczuję prawdziwą ulgę. Tej nocy, le-



karze zrobili mi badanie USG, oraz zdjęcie rentgenowskie. Po wszystkim kiedy dostałem już papiery lekarskie, Pani doktor powiedziała, że ona sama nie wie co było przyczyną bólu brzucha. Ten czas nauczył mnie, że nie warto tracić wiary, nadziei i miłości. Idą ciężkie czasy, być może kiedyś zostanie nam tylko to. Chwała Panu, Ave Maryja!

/Damian, WM Sztokholm, Szwecja/

Ogólnopolskie spotkania Wojowników Maryi to wydarzenie, w których powinien wziąć udział każdy mężczyzna, niezależnie od wieku. Uczestnictwo w modlitwie z kilkoma tysiącami mężczyzn przemienia serce, dodaje siły i pozostaje w człowieku na zawsze.

/Marcin, WM Augustów/

ZAŁÓŻ PEŁNĄ ZBROJĘ BOŻĄ - temat przewodni całego spotkania, jakże aktualny i niezwykle ważny szczególnie w kontekście Naszego Zbawienia.

Spotkanie i całe wydarzenie przygotowane niezwykle skrupulatnie z dopracowaniem najdrobniejszych szczegółów - piękna procesja różańcowa ulicami miasta, modlitwa

i Boża Moc, która otulała nie tylko wszystkich uczestników, ale i całe miasto Elk. Wielkie podziękowania dla organizatorów.

Potęga Wiary Braci, którzy tak licznie zjechali się z całej Polski oraz z zagranicy - świadectwo dla współczesnych mężczyzn, którym jeszcze nie jest po drodze z Panem Bogiem i Matką Najświętszą.

Ogólnopolskie Spotkanie Wojowników Maryi, to zawsze wyjątkowe i niepowtarzalne wydarzenie - nie inaczej było i tym razem. Tysiące mężczyzn z Różańcem Świętym w dłoni, ze śpiewem Bogurodzicy na ustach. Tutaj trzeba być, trzeba tego doświadczyć, bo najpiękniejsze nawet słowa nie zdołają oddać tej atmosfery...

Zapraszam i zachęcam do udziału w cyklicznie odbywających się spotkaniach ogólnopolskich i regionalnych Wojowników Maryi, a Panu Bogu dziękuję, że zechciał powołać mnie niegodnego do tej wspólnoty gdzie prowadzony przez Matkę Bożą z Panem Jezusem podążam do celu, do Boga Ojca - życia w wieczności w obecności Trójcy Świętej.

/Sebastian, WM Londyn UK/



Waldemar Brenda

– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Pisz

3 lutego 1874 r. czytelnicy „Kuryera Poznańskiego” mogli przeczytać szokującą wiadomość: „Dziś rano o 4. uwięziony został nasz Najprzewielebniejszy Arcypastorz i wywieziony. Wiemy, że w tej ciężkiej chwili zachował wspaniałą powagę i spokój uderzający. Otaczających upominał, by powściągnęli zbyt uczucie wzruszenie. Nie pozwolono nikomu towarzyszyć dostojnemu więźniowi. Sam pozostał w ręku tych, co Go uwięzili”. Wydarzenie to wpisuje się ciąg wojny państwa niemieckiego z Kościołem Katolickim, znanej szerzej pod nazwą Kulturkampf. Zaś aresztowanym kapłanem był abp Mieczysław Ledóchowski.

Arcybiskup gnieźnieński

Mieczysław Jan Halka – Ledóchowski pochodził z rodziny arystokratycznej o wielowiekowych tradycjach. W 1845 r. przyjął święcenia kapłańskie i po ukończeniu studiów przez długi czas pracował w watykańskiej dyplomacji. Objąwszy sakrę biskupią przez kilka lat sprawował funkcję biskupa koadiutora przy arcybiskupie metropolii poznańskiej i gnieźnieńskiej, Prymasie Polski Leonie Przyłuskim.

Gdy abp Przyłuski zmarł, to właśnie Ledóchowski w 1866 r. zajął jego miejsce,

przyjmując także tytuł Prymasa.

O dziwo, przeciw kandydaturze akceptowanej przez Berlin – wszak była to epoka rozbiorów – próbowały stawiać opór z jednej strony kapituła poznańska i gnieźnieńska, z drugiej – lokalne władze pruskie. Również społeczeństwo wielkopolskie z mieszanymi uczuciami przyjmowało nominata, bo dał się poznać jako osoba lojalna wobec władz państwowych, z dystansem odnosząca się do propolskich i patriotycznych uniesień mieszkańców prowincji.

Kulturkampf

Jednak ugodowa postawa arcybiskupa Ledóchowskiego wobec władz zaborczych szybko została wystawiona na próbę. W 1871 r. zakończył się kilkuletni proces zjednoczenia Niemiec, w którym dominującą rolę odegrały Prusy. Zarówno faktycznym twórcą, jak symbolem tego sukcesu był „żelazny kanclerz” Otto von Bismarck, który poszukiwał teraz nowej idei służącej scementowaniu stosunkowo zróżnicowanych krajów, wchodzących w skład Cesarstwa Niemieckiego. Wydawało się, że poręcznym narzędziem będzie m.in. walka państwa niemieckiego z katolicyzmem. Tym bardziej, że szczególnym poparciem cieszył się Kościół w krajach o silnym poczuciu odrębno-



ści w ramach „nowych” Niemiec, takich jak Bawaria, ale również wśród Polaków, wciąż powracających do marzeń o wolności. Zaostrzenie polityki antykościelnej spotkało się jednak ze sprzeciwem także tych, którzy jeszcze niedawno unikali politycznych deklaracji. Należał do nich arcybiskup Ledóchowski.

Na straży niezależności

W 1873 r. arcybiskup nie zgodził się na usunięcie języka polskiego z lekcji religii. Nie akceptował ustaw, które zastrzegały dla niemieckich

władz świeckich prawo do nominacji księży parafialnych. Sprzeciwiał się państwowej kontroli nad kształceniem duchownych, przez co zamknięto seminaria w Poznaniu i Gnieźnie. Pomimo wysokich kar finansowych nie zaprzestał działalności na rzecz utrzymania niezależności Kościoła od państwa. „Z bólem serca patrzemy na utrudnienia z każdym dniem się wzmagające, pod względem zapewnienia katolickiej działy naszej katolickiego wychowania” – pisał w liście pasterskim z września 1873 r. Taka postawa wywoływała

frustrację władz państwowych, szukających sposobu na uciśnienie niewygodnego kapłana. Ledóchowski nie chciał jednak ustąpić pomimo rosnącej presji i z każdym dniem zyskiwał coraz większe wsparcie ze strony wiernych.

Aresztowanie

Dlatego właśnie został aresztowany 3 lutego 1874 r. i odstawiony do więzienia w Ostrowie Wielkopolskim. W opublikowanej wówczas broszurze Józef Chociszewski (pisarz, dziennikarz, wydawca i działacz społeczny) pisał: „Uwięzienie X. Arcybiskupa Ledóchowskiego wywołało w całym świecie jak najgłębsze wrażenie. Zewsząd dochodzą serdeczne głosy współczucia. W Bawarii chłopci ozdabiają swe mieszkania portretami Arcypasterza, a wszędzie płyną zań gorące modlitwy do Boga (...)”. Zaś nieco dalej dodawał: „Ale nade wszystko bądźmy wierni Kościołowi (...) i na włos nie odstępujemy od wiary Ojców.” Wkrótce arcybiskup uzyskał głos poparcia od biskupów katolickich w Niemczech oraz ze strony Ojca Świętego. W 1875 r. otrzymał od papieża Piusa IX kapelusze kardynalski. W myśl prawa niemieckiego kardynałowie byli traktowani jak członkowie rodziny królewskiej, więc w Berlinie zapadła decyzja o zwolnieniu duchownego. Nie chroniło go to jednak przed dalszymi represjami, w tym próbami postawienia przed sądem. W 1876 r. został zmuszony do opuszczenia kraju. Zmarł w 1902 r. w Rzymie, stając się symbolem niezłomnego kapłana sprzeciwiającego się opresyjnej polityce państwa niemieckiego.

Krzyż..., to Miłość, która poszła za daleko...

To doświadczenie Miłosiernej Miłości Boga dokonuje się od początku istnienia Suwalskiego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, które w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, przeżywać będzie dziesięciolecie swego istnienia. Wymowny Znak Krzyża - Monstrancji w naszym sanktuarium, jest z jednej strony nieustannym przypomnianiem o Tajemnicy Eucharystii, zwłaszcza wobec zbliżającej się inauguracji w Wielki Czwartek - 28 marca br. - Kongresu Eucharystycznego Diecezji Ełckiej, a z drugiej strony - wielką możliwością do realnego podjęcia odnowy eucharystycznej naszej sanktuaryjnej parafii; bowiem prowadzi do ożywienia eucharystycznej żarliwości kapłanów i świeckich. Z całą pewnością ważnym wydarzeniem, które w ostatnim czasie stało się wymowną możliwością, była także peregrinacja Ikony św. Józefa. Ikonę gościliśmy dzięki istnieniu przy naszym Sanktuarium Rady Rycerzy Kolumba. Obecność Ikony św. Józefa stała się dla całej wspólnoty parafialnej i wiernych miasta Suwałk, szansą głębszej refleksji, a tym samym żarliwej modlitwy do św. Józefa Patrona całego Kościoła świętego. Zwłaszcza teraz, gdy doświadczamy swoistej bezradności wobec panoszącego się zła niemalże w każdym zakątku naszego życia, Opiekun Kościoła, św. Józef, jest dla nas gwarantem wiary i nadziei na ostateczne zwycięstwo Boga.



„Stańcie w wyłomie...”. To tytuł adhortacji bp Tomasa J. Olmesteda. Adhortacja stała się swoistym przewodnikiem do podejmowania wyzwań przez współczesnych mężczyzn, formując zrzeszonych we wspólnocie Rycerzy Kolumba, a także tych, którym trzeba towarzyszyć w codziennym życiu przez świadectwo tak bardzo potrzebne do podjęcia walki z kryzysem - wiary we współczesnym świecie.

Krzyż... to Miłość, która poszła za daleko. To rzeczywistość jedynie Miłosiernej Miłości Boga może iść aż tak „za daleko”. Dzięki obecności Ikony św. Józefa mogliśmy w modlitwach codziennych uświadamiać sobie, że naszą wiarę, naszą eucharystyczną odnowę, możemy realizować przede wszystkim poprzez konkretną działalność, która wyraża się w diakonii miłosierdzia. Jest to rdzeń naszej chrześcijańskiej wiary, a jednocześnie służba, która czyni z nas - także na wzór św. Józefa - czujnymi opiekunami tych, którzy są w potrzebie i którzy się źle mają. Każda modlitwa, która obejmuje

Boga i w Nim spotyka ludzi - zawsze najpierw leży krzyżem. To dlatego formacja Rycerzy Kolumba skutkuje konkretną pomocą. Stąd Rada Lokalna 17600 Rycerzy Kolumba przy Suwalskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia - przekazała dzieciom 150 zimowych kurtek. W tegorocznym niełatwym zimowym czasie, przy stałej współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie w Suwałkach - w ramach akcji: „Podaruj trochę ciepła” - zrealizowana została II ogólnopolska edycja akcji dla suwalskich dzieci. Jest to jedno z wielu konkretnych dokonań, które dzięki formacji w wielu wspólnotach przy sanktuarium, pozwala urzeczywistniać także we współczesnym świecie konieczność, aby „Stanać w wyłomie” i osiągnąć wyższy cel, do którego jesteśmy, jako katolicy po prostu wezwani. Wezwani przez ks. bp. Jerzego Mazura, Biskupa Ełckiego, do rozpoczęcia eucharystycznej odnowy poprzez udział w kongresie Eucharystycznym Diecezji Ełckiej - podejmujemy z wiarą i nadzieją drogę nawrócenia.

ks. Dariusz Kruczyński, Anna Głogowska

Przeznacz nam 1,5% swojego podatku i pomóż nam pomagać

Zbliża się czas corocznego rozliczenia się z Urzędem Skarbowym. Rozlicz PIT – wpisz KRS 0000136508 i podaruj 1,5% swojego podatku dochodowego na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza z siedzibą w Elku. Podmiot ten świadczy usługi opiekuńcze, asystenckie, pielęgniarstwo od 2003 r. Koncentruje się na zapewnianiu opieki nad star-

szymi i niepełnosprawnymi w domach. Wśród podopiecznych są ludzie z różnymi schorzeniami: stwardnieniem rozsianym, nowotworami, demencją starczą, chorobami psychicznymi, niepełnosprawnością ruchową. Środki z 1,5% pozwalają skuteczniej pomagać naszym podopiecznym, a przede wszystkim dotrzeć z pomocą do jeszcze większej liczby potrzebujących.



Caritas Diecezji Elckiej
www.elk.caritas.pl



Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza w Elku

Przeznacz swój 1,5 %
na pomoc osobom starszym,
niepełnosprawnym oraz dzieciom

TWÓJ 1,5%
to ich radość życia

KRS 0000136508

Urszula Sawicka, ks. Ryszard Sawicki

Wielkanocna Zbiórka Żywności „Tak. Pomagam!”



Kasza, makaron, kawa, herbata, cukier... te i inne produkty każdy będzie mógł wrzucić do koszyków Caritas, robiąc zakupy 8 i 9 marca (w piątek i sobotę). W ten sposób już po raz 24. podzielimy się żywnością z potrzebującymi, biorąc udział w przedsięwziętej zbiórce żywności pod hasłem „Tak. Pomagam!”.

Ponad 500 wolontariuszy Caritas Diecezji Elckiej będzie w tych dniach dyżurowało przy koszykach ustawionych za linią kas. Kupujący spotkają ich w ponad 60. sklepach spo-

żywczych i supermarketach na terenie diecezji elckiej. Zbiórka żywności odbywać się będzie w ogólnopolskich sieciach Biedronka, Lidl, B1 oraz w wielu innych sklepach lokalnych sieci handlowych.

Zebrane produkty zostaną przeznaczone dla rodzin najuboższych, osób starszych i samotnych. Wszystkich ludzi dobrej woli zapraszamy do udziału w tej akcji. Każdy produkt wrzucony do koszyka to gest miłości względem bliźniego i okazja do wielkopostnej jałmużny.

wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

servire caritati

banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

ks. Ryszard Sawicki

Światowy Dzień Chorego w DPS „Misericordia” w Ełku

Bp Jerzy Mazur SVD 12 lutego 2024 r. odwiedził mieszkańców Domu Pomocy Społecznej „Misericordia” w Ełku. Okazją do spotkania i wspólnej modlitwy był XXXII Światowy Dzień Chorych. Biskup Ełcki celebrował Eucharystię w kaplicy pw. Bożego Miłosierdzia i udzielił Sakramentu Namaszczenia Chorych.

Pasterz przywołał w homilii słowa św. Jana Pawła II: „Jesteście silni i mocni jak Jezus na krzyżu”. Mówił, że „chorzy

i cierpiący są świętą częścią Kościoła”, która dar cierpienia i modlitwy może ofiarować Bogu. Ordynariusz Ełcki nawiązując do biblijnej sceny uzdrowienia trędowatego, mówił, że Jezus nieustannie pragnie nas dotykać i uzdrawiać w sakramentach świętych. Przypomniawszy, żeby nie marnować swojego cierpienia. Zgromadzonych na Eucharystii seniorów prosił, żeby poprzez modlitwę i ofiarowane cierpienie wypraszać powołania do



kapłaństwa, życia konsekrowanego i małżeństwa, a także modlili się o dobre owoce

Kongresu Eucharystycznego, który niebawem rozpocznie się w diecezji ełckiej.

5-6 KWIETNIA 2024
WARSZTATY NIEPRZECIĘTNY TATA
EŁK

PROWADZĄCY
Michał Piekara
 MÓWCA, AUTOR KSIĄŻEK O RELACJACH, WSPÓŁTWÓRCA DROGI ODWAZNYCH, TWÓRCALIDER NOWEGO POWOŁANIA DZIECI, PSYCHOTERAPEUTA MAŁŻEŃSKI, SZCZĘŚLIWY MAŁ, TATA X4

PARTNERZY

Zapisy oraz informacje:
www.nieprzecietnytata.pl/elk2024

MAŁŻEŃSKA Majówka

Rekolekcje dla par, które zawarły związek małżeński w latach 2013-2024

01.05. - 04.05.2024 r.

Diecezjalny Dom Rekolekcyjny w Smolanach

MARTA I STACHU JĘDRZEJEWSCY

Szczęśliwi małżonkowie i rodzice. Organizują wydarzenia dla kobiet, mężczyzn, małżeństw, rodziców. Jak sami mówią czują się powołani do dawania nadziei w dzisiejszym świecie. Chcą, żeby coraz więcej ludzi żyło pełnią życia.

LUDZIE
 Pełni Życia

ORGANIZATORZY:

 Paulina i Maciej Spzarakowie

ZAPISY do 31 marca 2024 r.

Zapewniamy opiekę nad dziećmi

Więcej informacji:
 facebook.com/rodzinaelk Maciej 503778336 ks. Michał 606891549

POKOLORUJ



Z Aniołem przy pustym grobie,
chcemy życzyć Tobie:
Żeby Ci serce z grobu grzechu wstało
i jak skowronek Bogu zaśpiewało.
Żeby łagodne było jak baranek i modlitwą
witało każdego dnia poranek.
Żeby jak Magdalena z radości płakało i jak
Tomasz Apostoł zawsze Bogu wierzyć chciało.
Najlepsze życzenia najmłodszym czytelnikom

składa Redakcja „Martyrii”



WIRÓWKA

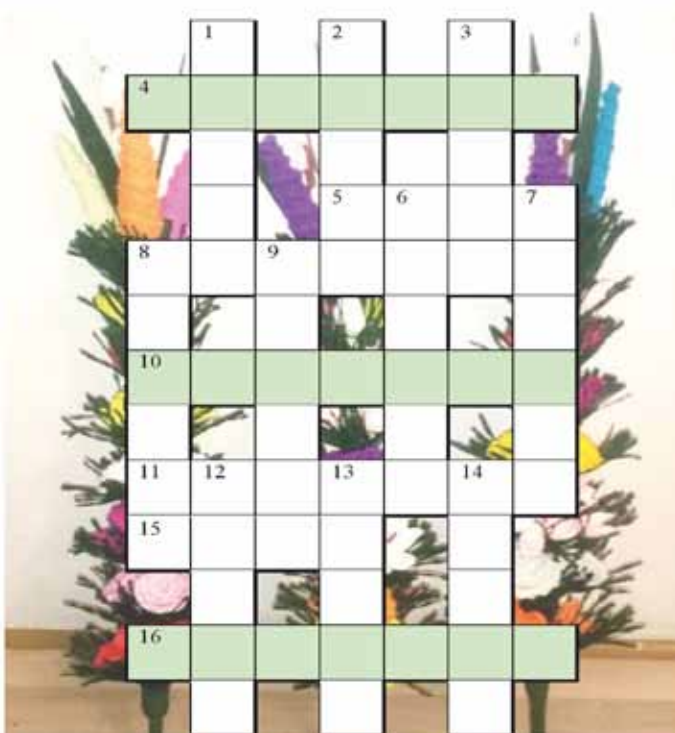
Znaczenie wyrazów wpisujemy poziomo i pionowo zgodnie z numeracją. W kolorowe pola należy wpisać wyrazy związane z śniadaniem wielkanocnym. Są one rozwiązaniem zadania.

Poziomo:

- 4) na wielkanocnym stole;
- 5) linia poprowadzona pod kątem;
- 8) co miesiąc płaci za telefon;
- 10) na wielkanocnym stole;
- 11) w tym mieście dorastał Jezus;
- 15) nosi turban na głowie;
- 16) na wielkanocnym stole;

Pionowo:

- 1) brat biblijnego Ezawa, syn Izaaka;
- 2) mieszka w Bukareszcie;
- 3) na głowie panny młodej;
- 6) obsługuje klientów w restauracji;
- 7) odgłos kół jadącego pociągu;
- 8) z niej ksiądz głosi kazanie;
- 9) zniewaga
- 12) wojsko;
- 13) wcześniejsze imię Abrahama (skreśl 5,6 i 8 literę);
- 14) kamienia łupanego lub starożytności.



HASŁO.....

Rozwiązanie prosimy przesać do 25 marca. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: ŚW. BŁAŻEJ. Nagrody wylosowali: Monika Nalbach (Sidory) i Julia Borkowska (Mazurowo). Gratulujemy!

Papryka nadziewana

- 6 papryk (czerwone, zielone, żółte)
- 50 dag mięsa mielonego
- 200 g kaszy gryczanej (2 torebki)
- 2 jajka
- 2 cebule
- 15 dag sera żółtego
- przyprawy (sól, pieprz, pieprz ziółowy, papryka ostra)
- olej do smażenia

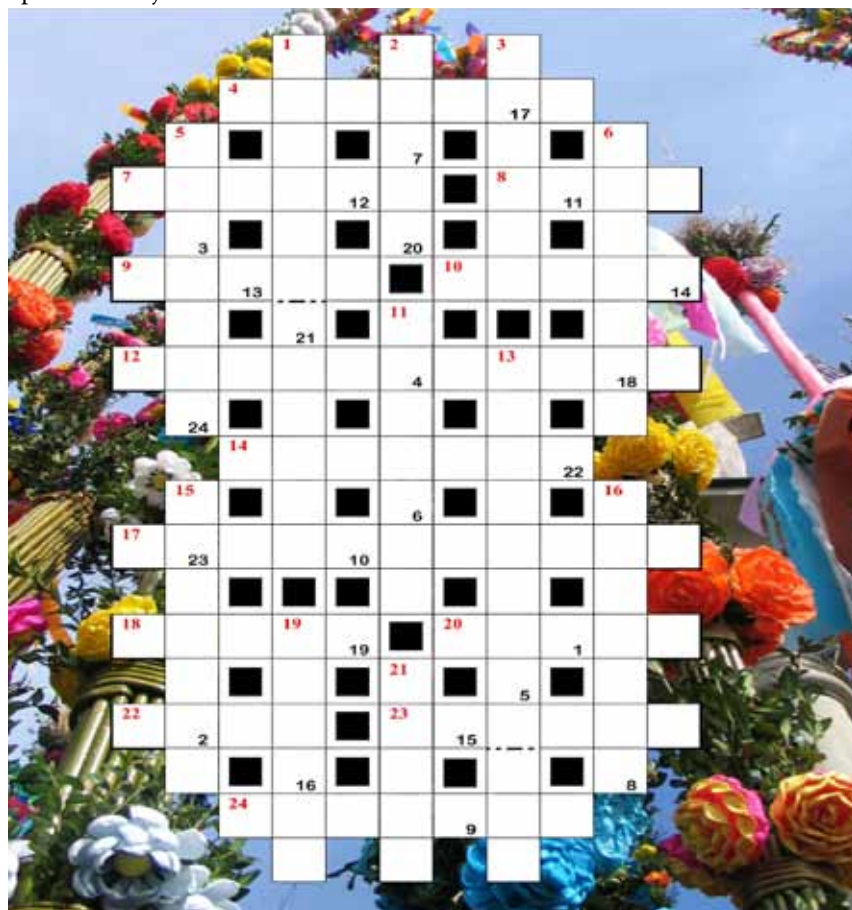
Przygotowanie:

Paprykę umyć i usunąć z niej gniazda nasienne. Ugotować kaszę gryczaną i jajka na twardo. Mięso mielone usmażyć, dodać cebulę i smażyć dalej aż cebula się zeszkli. Przyprawić do smaku. Do mięsa dodać kaszę gryczaną, drobno pokrojone



jajko i starty ser żółty. Całość wymieszać i powstałym farszem nadziewać papryki. Piec w temp. 180 C przez około 30 min.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



Litery w prawych dolnych rogach, ustawione od 1–24, dadzą rozwiązanie (tytuł pieśni wielkanocnej).

POZIOMO:

- 4) ... Loretańska odmawiana podczas nabożeństw majowego,
- 7) w białym habicie na Jasnej Górze;
- 8) ... dyskiem lub młotem;
- 9) np. Pacyfik;
- 10) niejeden w koronie na głowie Chrystusa;
- 12) wiara w przesady;
- 14) dzieło malarza;
- 17) prom kosmiczny;
- 18) brat Mojżesza;
- 20) św. Tomasz z ..., Doktor Kościoła;
- 22) grecki bóg z Olimpu;
- 23) urywek z Pisma Świętego;
- 24) król Izraela znany z mądrości.

PIONOWO:

- 1) jeden z dni Triduum (pocz. litery W. S.);
- 2) biblijne jedzenie z nieba;
- 3) zgromadzeni na mszy św.;
- 5) świeca zapalana w czasie Triduum;
- 6) miasto na Podlasiu z Muzeum Ikon;
- 11) Karol, który został papieżem;
- 13) pieśń wielkanocna (pocz. litery N. N.);
- 15) symbol Zmartwychwstałego Jezusa;
- 16) katecheza;
- 19) towarzyszy królowi;
- 21) spiżowy na wieży kościoła.

Litery z pół ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Rozwiązanie prosimy przesać do 25 marca. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: POŚPIECH JEST WYNALAZKIEM SZATANA. Nagrody wylosowali: Maria Panas (Giżycko) i Mikołaj Kulikowski (Augustów). Gratulujemy!

